



# Głos ANGLII

TYGODNIOWY PRZEGŁĄD SPRAW BRYTYJSKICH

Rok IV

Nr. 8 (121)

## Od Redakcji

Jednym ze skutków ostatniej wojny i spowodowanego przez nią chaosu było nieuniknione dążenie do dwustronności w handlu zagranicznym. Tak jak trudno jest dziś jakiemu krajowi utrzymać swobodną konwersyjność swej waluty na dolary, tak samo i większość walut europejskich nie posiada możliwości wzajemnej konwersji. To właśnie zmusza kraje do zawierania dwustronnych układów handlowych, polegających na wzajemnej, mniej lub więcej dokładnej co do ilości, wymianie towarów. Ta metoda handlu nie stanowi naturalnie najlepszego i najekonomiczniejszego sposobu wymiany dóbr, bowiem wiele krajów musi obecnie sprzedawać mniej lub kupować więcej, niżby pragnęły, gdyby mogły swobodnie wybierać rynki zbytu i źródła zakupu jak to ma miejsce przy indywidualnym nawiązywaniu stosunków handlowych z każdym państwem. Jednakże wobec obecnych warunków, handel międzynarodowy może się odbywać jedynie przy pomocy dwustronnych układów handlowych. W ub. roku Zjednoczone Królestwo zawarło dwustronne uklady z 40 krajami. Minister handlu, Harold Wilson, przemawiając w ub. tygodniu w Londynie na temat handlu między Wschodem a Zachodem, powtórzył to, co było już nadmieniane kiedy indziej przez ministrow brytyjskich, a mianowicie, że zdrowy rozwój handlu między Wschodem a Zachodem uważany jest za podstawę odbudowy gospodarczej Europy. Wilson wyjaśnił, że te stropy W. Brytanii wzgledy polityczne nie wpływają na zawarcie umów handlowych z państwa wschodniej Europy, tak samo, jak wzgledy te nie przeszkadzają handlowi tych państw. Obecnie tylko z 3 europejskimi krajami Zjednoczone Królestwo nie zdołało jeszcze zatrzymać umów handlowych, a mianowicie z Rumunią, Bułgarią i Czechosłowacją. Trudność, jaką tu napotkano, polega na tym, że pierwsze dwa kraje mają bardzo mało towarów, których mogłyby pożądać W. Brytanii, zaś z Czechosłowacją — mimo kilkakrotnych prób — nie udało się dotychczas dojść do porozumienia w sprawie kompensacji (stanowiącej charakterystyczną cechę układów z Polską Jugosławią). Czechosłowacja poza tym wymaga od W. Brytanii przyjęcia dużego procentu towarów o drugorzędnym znaczeniu. W rezultacie układu z Węgrami W. Brytania stała się (zgodnie z ostatnimi oficjalnymi danymi statystycznymi Węgier, obejmującymi listopad) jednym z największych importerów towarów węgierskich i zarazem szesnastem co do wielkości dostawcą tego kraju. Zawarty w ub. miesiącu układ anglo-polski wyznacza W. Brytanii równie ważną rolę w handlu zagranicznym Polski.

## PLAN UTWORZENIA RADY EUROPEJSKIEJ

Ministra spraw zagranicznych za-interpelowano w Izbie Gmin, czego wyda specjalne oświadczenie na temat kompetencji i funkcji projektowanej „Rady Europejskiej”.

Minister stanu Hector Mc. Neil odpowiedział, że na ostatnim posiedzeniu Rady Konsultatywnej państw bruselskich osiągnięto porozumienie co do pewnych zasad, na których winna opierać się konstytucja projektowanej Rady Europejskiej. Stała Komisja Traktatu bruselskiego opracowuje obecnie podwaliny tych zasad i przygotowuje bardziej szczegółowe zalecenia, które — z chwilą, kiedy zostaną zaaprobowane przez zainteresowane rządy — staną się podstawą dyskusji szerszej grona państw europejskich.

Rezultaty uzyskane już przez Stałą Komisję na tym polu, zostały podane do wiadomości w wydanym niedawno komunikacie, do którego nic już dodać nie można.

### PODRÓŻ KRÓLEWSKA DO NOWEJ ZELANDII

Król, królowa i księżniczka Małgorzata mają nadzieję, że będą mogli odbyć swą planowaną z dawnego podróz do Nowej Zelandii — odłożoną z powodu choroby króla na późniejszy, niezbyt odległy termin. Telegram tej treści przeczytał wysoki komisarz na Nową Zelandię W. J. Jordan podczas uroczystego obiadu, wydanego z okazji 25-lecia istnienia Towarzystwa Przyjaciół Nowej Zelandii w Londynie.

Książę Edynburga, wnosząc toast za pomyślność Nowej Zelandii powiedział, że król i królowa byli bardzo zmartwieni wskutek konieczności przesunięcia terminu swojej podróży, ponieważ mają jak najmilsze wspomnienia ze swych ostatnich odwiedzin. „Wiemy, że pragną udać się tam, jak tylko będą mogli” dodał.

Książę Edynburga przypomniał, że 108 lat temu podpisano akt w Waitangi, który oznaczał początek nowej ery historycznej dla tego kraju. Tyoletni pokój i harmonia, panujące w Nowej Zelandii, były lekcja poglądowa i przyczyna otuchy dla świata, w którym istnieje tyle dowodów nieludzkiego ustosunkowania się człowieka do człowieka. „Powinniśmy być bardzo dumni — powiedział książę — z naszego związku z Nową Zelandią. Kraj ten przyszedł nam z pomocą w dwóch wielkich wojnach, wykazując niezwykłą odwagę. Jako marynarz pamiętam szczególnie Achillea” w walce przy ujściu rzeki Plate. Pamiętam dobrze, że Nowa Zelandia w bardziej krytycznym momencie pomogła moemu rodzinemu krajowi — Grecji i że ludność tamtejsza wspomina ją z miłością i wdzięcznością”.

### KSJĘŻNICZKA ELŻBIETA ODWIEDZI PŁN. IRLANDIE

Oficjalne oświadczenie, wydane ostatnio z pałacu Buckingham donosi, że księżniczka Elżbieta uda się w maju do Północnej Irlandii. Księżniczce towarzyszyć będzie książę Edynburga.

W ciągu ich pobytu w Irlandii każdemu z małżonków nadane zostanie honorowe obywatelstwo miasta Belfast. Między innymi zwiedzą oni również królewską wystawę rolniczą w Ulster.

Książęca para mieszkać będzie prawdopodobnie w domu rządowym Hillsborough. Jest to oficjalna rezydencja gubernatora Północnej Irlandii, wiceadmirała Lorda Granville. Hrabina Granville jest siostrą królowej, a więc tym samym ciocią księżniczki. Ostatni raz księżniczka Elżbieta była w Irlandii dwa lata temu. Udała się wtedy do Belfastu, aby spuścić na wodę nowy lotniskowiec „Eagle”.

W komunikacie z 5 lutego oznaczono, że poszczególne rządy rostrzyga będą o procedurze wyboru przedstawicieli swych krajów do mającego powstać Zgromadzenia Konsultatywnego Rady Europejskiej. W odpowiedzi na zapytanie p. Mc. Neil powiedział, że nie powięź jeszcze decyzji co do składu delegacji brytyjskiej i dodał, że pada się go do wiadomości w możliwie najbliższym czasie.

Przypominamy ponizej pełny tekst komunikatu, podanego przez generalnego sekretarza Stałej Komisji Traktatu Bruselskiego, dnia 7 lutego:

„Stała Komisja Traktatu Bruselskiego, zgodnie z dyrektywami, otrzymanymi od Rady Konsultatywnej, rozpatrzyła projekt powołania do życia Rady Europejskiej. Duży stopień porozumienia został osiągnięty, ale stwierdzono, że nie można powziąć ostatecznych rezolucji, zanim nie zbierze się konferencja, w której — mniejmy nadzieję — wezmą udział również inne państwa europejskie.

W związku z tym Stała Komisja wysuwa następujące zalecenia:

Po pierwsze: w skład Rady powinna wejść Komisja Ministrów i Zgromadzenie Konsultatywne.

Po drugie: do Komisji Ministrów wejdzie po jednym ministrze z każdego z państw uczestniczących. Będzie ona rozpatrywać wszystkie kwestie, wspólnie dotyczące państw członkowskich, z wyjątkiem kwestii, związanych z obroną narodową. Do Komisji będzie również należeć przygotowanie materiału dla Zgromadzenia.

Po trzecie: Zgromadzenie Konsultatywne będzie miało charakter organu obradującego i będzie przed kłaść zalecenia Komisji Ministrów. Nie będzie ono miało żadnych ustawodawczych kompetencji, ani nie będzie mogło wpływać na formę konstytucji. Każdy rząd rozstrzygnie o procedurze, według której wybierani będą przedstawiciele danego państwa.

Po czwarte: Zgromadzenie przedyskutuje każdą kwestię, co do której Komisja Ministrów zasięgnie jego zdania. Trzymając się pewnego regułaminu, który zostanie ustalony, a którego celem będzie uniknięcie zahamowania kompetencji innych międzynarodowych organów, Zgromadzenie będzie miało prawo rozpatrywać z własnej inicjatywy problemy, dotyczące wspólnie państwa członkowskich, przede wszystkim w dziedzinie gospodarczej, społecznej, kulturalnej i prawniczej. Będzie również miało prawo projektować praktyczne środki, mające na celu doprowadzenie do bliższej jedności państw członkowskich, oraz opracowywać metody, które przyczynią się do rozwinięcia wśród narodów europejskich głębszego zrozumienia zasad, tworzących podstawy ich wspólnej cywilizacji.

Decyzje Zgromadzenia będą zapadać większością głosów obecnych i uprawnionych do głosowania.

Po piąte: Zgromadzenie będzie normalnie odbywać jedną zyczycząną sesję na rok. Będzie ono miało również władzę wyznaczania komisji dla szczególnego rozbiorzenia albo przygotowania zagadnień, które mają być przedszkutowane na następnym jej posiedzeniu. Obrady Zgromadzenia będą jawne.

### W numerze:

PREFABRYKOWANE DOMY DLA ROBOTNIKÓW LONDYN-SKICH

62-ga DOROCZNA WYSTAWA BYDŁA W LONDYNIE

JUBILEUSZ PUNCHA LAURENCE STERNE—EKSCEN-TRYCZNY GENIUSZ

WYSTAWA SZTUKI AFRYKI PO-ŁUDNIOWEJ

## SYTUACJA W BERLINIE

Wygląd życia codziennego w Berlinie zmienił się znacznie, od kiedy 6 miesięcy temu wprowadzono ograniczenia ruchu. Obecne warunki życia w stolicy Niemiec polepszyły się znacznie dzięki pracy brytyjskich i amerykańskich żołników.

Wojskowy zarząd Berlina wydał ostatnio szczegółowe sprawozdanie, w jaki sposób miasto radzi sobie ze swymi codziennymi problemami, pomimo że komunikacja drogowa, kolejowa i wodna jest przerwana.

Samoloty, mające swoje bazy w Wielkiej Brytanii i Zachodnich Niemczech, przywożą co dzień 5 tys. ton żywności, paliwa i innego rodzaju materiałów. Mieszkańcy dostosowali się do nowych warunków życia by sprostać ograniczeniom, które wszyscy na równej ziemi.

### MOST POWIETRZNY IRWA

Kiedy ograniczenia ruchu zostały wprowadzone, racye dziennie w zachodnich strefach Berlina zostały zmniejszone o 500 kalorii. Lecz dzięki doskonałemu funkcjonowaniu mostu powietrznego racje te zostały znowu podwyższone. Obecnie dzienny przydział zawiera tylko o 250 kalorii mniej niż przed wprowadzeniem ograniczeń. Do dodatkowych przydziałów, obejmujących ser, jak również herbatę i kawę, dodano jeszcze witaminy w pastylkach.

Dostawy paliwa zostały utrzymane. Dopływ gazu został zmniejszony tylko o 25 proc., lecz przydział paliwa elektrycznego został ograniczony o 1/3. W 90 proc. domów w zachodnich strefach gotuje się tylko na gaziu.

## R.A.F. RATUJE ARABÓW OD ŚMIERCI GŁODOWEJ

Lotnicy R. A. F-u zorganizowali nowy most powietrzny do obszarów odległych o 4.000 mil od W. Brytanii. Ratują oni 8 tys. Arabów w Płd. Arabii, którym grozi śmierć głodowa na skutek nieurodzajów. Dostarcie się do nich można tylko drogą powietrzną, gdyż dolina Haddramaut — miejsce ich zamieszkania — odgródzona jest od Morza Czerwonego wzniemieniem wysokości 1800 m. Wielbłądy są obecnie zaśpialone, by mogły przejść przez tę naturalną zapory.

Ziarno i inne środki żywieniowe zrzuca się z samolotów. Włączono do tej humanitarnej akcji dodatkowe samoloty. Miejscowe eskadry zostały powiększone dodatkowymi samolotami, stacjonowanymi na Środkowym Wschodzie i Morzu Śródziemnym. Kraj, któremu dostarcza się obecnie pomocy, stanowił kiedyś część królestwa królewskiej Saby.

### Otwarcie sezonu wędkarskiego w Szkocji



Ostatnio otwarty został sezon wędkarski na rzece i jeziorze Tay w Szkocji. Oto pierwsza łódź rybacka, która wyruszyła na połów lososia. Na przedzie łodzi kobzirz, wykonujący tradycyjną pieśń „Skye Boat Song”.

# POGLĄDY PRASY BRYTYJSKIEJ

## EIRE I ULSTER

**TIMES** omawiając wybory w północnej Irlandii, pisze co następuje: Zesłoczne wybory powszechne w Eire (Irlandia południowa) doprowadziły do porażki de Valery i do utworzenia rządu koalicyjnego, którego główną podporą w Dail (parlament Eire) jest partia skaniająca się do bliskich stosunków z Commonwealthem. Przywódca tej partii i prezes rady ministrów, Costello, zdecydował nagle nie zasiegać rady swych ziomków ani swych sąsiadów z półn. Irlandii i w Brytanii — zerwać ostatnie więzy z Koroną i utworzyć republikę. Rząd brytyjski przyjął do wiadomości to uprawnione, ale nagle i nieprzewidziane posunięcie i zadanie sobie wiele trudu, by usunąć komplikacje, które wynikły z tej sytuacji. Od chwili, kiedy Costello wygłosił przemówienie w Kanadzie, jasnym się stało, że rząd półn. Irlandii jest bardziej, niż kiedykolwiek zdecydowany utrzymać podział Irlandii. Sir Basil Brooke, który powrócił z Londynu, gdzie przedskutkował nową ustawę o Irlandii, mającą wkrótce znaleźć się na porządku dziennym w parlamentie Zjednoczonego Królestwa, wyborcy sześciu półn. hrabstw polecieli, żeby wznowić pozycję posłów ulsterskich w Westminsterze. „Na naszej południowej granicy mamy teraz — jak oświadczył Sir Basil — obce państwo. Rząd brytyjski zgodził się wziąć pod uwagę decyzję ludności Ulster. Jest zatem konieczne, żeby nasze postanowienie pozostało pod flagą brytyjską było natychmiast, w jak najbardziej zdecydowany sposób, podkreślone”.

Dziennik dodaje, że istnieją dwa powody gospodarcze, które przemawiają za utrzymaniem podziału. Północ zdecydowana jest nie dopuścić do ostateczenia swych tradycyjnych przemysłów, Irlandego i stoczniewego i skutecznie popiera rozwój nowych gałęzi przemysłu. Z dumą może wykazać się swym wkładem w brytyjską kampanię eksportową i obawia się możliwości przewrotu przemysłowego, który mógłby wybuchnąć z właścienia się w raczej niepevną orbitę taryf celnych Eire. Drugim powodem, przemawiającym za utrzymaniem związku z W. Brytanią na płaszczyźnie gospodarczej jest fakt, że dzięki niemu usługi i korzyści społeczne osiągają o wiele wyższy poziom.

„Bez względu jednak na to, jakie byłyby wyniki tych wyborów, jasne jest, że rząd Eire pragnie wykazać W. Brytanii i Ameryce, iż główną jego bolączką jest trwający nadal podział Irlandii”.

**DAILY MAIL** pisze na ten temat co następuje: W całej tej sytuacji przejawia się rozgoryczenie, które w Anglii byłoby nie do pomyślenia. Nacjonaliści twierdzą, że gdyby W. Brytania przestała protegować Ulster, Irlandia zjednoczyłaby się bez rozlewu krwi. Twierdzenie to nasuwa poważne wątpliwości. Pomijając wszystkie inne względy, trudno byłoby W. Brytanii odmówić poparcia ludności, która zdecydowana jest trwać wiernie przy fladze brytyjskiej.

## JAMAJKA

**MANCHESTER GUARDIAN** pisze, że droga rozwoju Jamajki i innych wysp brytyjskich Indii Zachodnich prowadzi w kierunku Federacji Zachodnioindyjskiej. Fakt ten został podkreślony przez obie Izby podczas debaty nad problemem Jamajki. Minister kolonii oświadczył, że „starany się usilnie poprzez federację, ponieważ taniejsze gospodarcze i społeczne zagadnienia nie dadzą się rozwiązać w ciasnej przestrzeni granic”. Przedstawiciel partii konserwatywnej, Gammans, podkreślił znaczenie federacji jako sposobu do stworzenia pewnego rynku, dzięki któremu opłaci się rozbudowa przemysłu przetwórczego w Indiach Zachodnich. Będzie to ze szczególną korzyścią dla Jamajki, gdzie ludność tak się rozmnożyła, że nie potrafi się już utrzymać z rolnictwem.

Uplynęło blisko 18 miesięcy od czasu, kiedy przedstawiciele krajów Indii Zachodnich zebrali się na konferencji w Montego Bay i w zasadzie jednomyslnie uchwalili ko-

nieczność stworzenia federacji. Powstał wówczas stary Komitet Ścisłej Współpracy, którego prezesem wybrano Sir Huberta Rance. Od tego czasu niewiele zrobiono tam postępów, z wyjątkiem założenia Uniwersytetu w Indiach Zach. co może być bezpośrednio uważane za pierwszy krok w realizowaniu federacji. Niewątpliwie komitet opracowuje projekty praktycznej współpracy.

Postęp polityczny opóźnia się na Jamajce wskutek opozycji p. Bustamente. Podczas konferencji w Montego Bay, Bustamente zdawał się nieco mniej zaciechowany, ale obecnie powrócił na poprzednie ciasne stanowisko i głosi, że „polityczna federacja jest obecnie niemożliwa”, a jedynym jego postulatem jest samorząd dla Jamajki. Ponieważ Jamajka jest największą i najczęściej zaludnioną z wszystkich tych wysp, akcja p. Bustamente jest poważna przeszkodą w realizacji federacji. — Należy mu wyjaśnić, że przeszadza on ryczojowi swoego kraju i przyległych terytoriów. Powstaje pytanie, czy wyborcy p. Bustamente również zdolają to zrozumieć.

## SPRAWA ISRAELA

**TIMES** komentując postęp rozmów prowadzonych na wyspie Rodos nad sprawą Izraela pisze: „Dr. Bunche — jako mediator zaproponował sześciu innym państwowi arabskim — Syrii, Transjordanii, Iraku, Libanowi, Arabii Saudyjskiej i Yemenowi wzięcie udziału wraz z Egiptem w układach o zawieszenie broni.

Liga arabska obraduje obecnie w Kairze w celu rozpatrzenia tej propozycji. Uznanie de facto przez W. Brytanii rządu Izraela i uznanie przez Amerykę Transjordanii wzmacnia nadzieję umiarkowanej opinii tak arabskiej jak i żydowskiej, że

nie będzie już walk. Istnieje jednak jeszcze szereg drastycznych problemów, które muszą zostać rozwiązane, zanim Izrael ustabilizuje się w ramach państwa Środkowego Wschodu i uzyska aprobatę O. N. Z. oraz jakieś międzynarodowe gwarancje.

W. Brytania i U. S. A. mogą zapewne więcej nawet uczynić niż Rada Bezpieczeństwa, aby dopomóc Żydom i Arabom w osiągnięciu porozumienia i współpracy. Jest jednak wiele spraw, których nie można załatwiać dopóty, dopóki Izrael nie zacznie postępować rozumnie i umiarkowanie.

Zadanie Izraela uczynienia z Jerozolimy stolicy państwa żydowskiego jest sprzeczne z poglądem Rady Bezpieczeństwa.

Opinia publiczna Izraela pewna jest że po sukcesach żydowskich Jerozolima zostanie włączona do państwa żydowskiego.

Taki krok mógłby stworzyć podstawy do nieprzyjaznego stosunku względem państwa żydowskiego. — Należy mu wyjaśnić, że przeszadza on ryczojowi swoego kraju i przyległych terytoriów. Powstaje pytanie, czy wyborcy p. Bustamente również zdolają to zrozumieć.

Chociaż nie ma potrzeby oddziaływać wielkiego skupiska ludności żydowskiej, jakim jest nowe miasto, od reszty państwa, to jednak wierni wszystkim 3 wyznań, dla których Jerozolima jest świętością, muszą mieć zapewniony wolny dostęp do swych świątyń. A to może zagwarantować jedynie kontrola międzynarodowa.

## REGULACJA NILU

**TIMES** omawiając również plan regulacji Nilu — pisze: „Jest to największy projekt, jaki ma być zrealizowany w Egipcie od czasów faraonów. Wiadomość, że Egipt zgodził się już obecnie na przyjęcie części tego projektu, a mianowicie na regulację Bialego Nilu, usuwa główną trudność polityczną w tej dziedzinie.

Dr W. H. BRADLEY

## Sytuacja zdrowotna w W. Brytanii

Chcąc rozpatrywać sytuację zdrowotną w W. Brytanii, należy wziąć naprzód pod uwagę warunki życia tego kraju. 50 milionów ludzi żyje tu na przestrzeni, którą łatwo można zmieścić w Czarnym Morzu lub Bałtyku. Londyn to miasto o 7 mil. mieszkańców. Otwierają je rozległe przedmieścia, stanowiące właściwe dzielnice mieszkaniowe, a transport londyński przewozi dziennie 12 milionów ludzi do pracy i z pracy.

Istnieje również duże zagęszczenie ludności w uprzemysłowionym centrum kraju. W zasięgu zaś kilkugodzinnej podróży od Londynu znajduje się szereg miast tej samej mniej więcej wielkości co polska Łódź.

Ludność W. Brytanii pracuje w większości w przemyśle i w handlu, tak że chociaż rolnictwo i produkcja mleka rozwinięte są na dość szeroką skalę, kraj nie może się sam wyżywić ze swych produktów rolnych. Musi importować duży procent żywności.

Zycie na stosunkowo malej wyspie daje jednakże pewne korzyści. Morza otaczające W. Brytanię lagodzą jej klimat. Nie cierpimy z powodu bardzo ostrych zim, czy zbyt gorących lat, panujących w Europie Kontynentalnej i w Azji, mimo iż znajdujemy się na tej samej szerokości geograficznej co Bałtyk.

Temperatura naszej wyspy jest umiarkowana, dzięki ciepłemu prądowi morskiemu, który płynie wzdłuż Atlantyku od Zatoki Meksykańskiej. Jesteśmy także w pewnym stopniu odizolowani od wielkich zbiorników ludzkich — co przyczynia się do ochrony przed infekcjami, gębującymi czasem takie zbiorniki. Takich chorób zakaźnych, jak tyfus, ospy, cholera, dżumy i malarii nie spotyka się u nas. Zadajemy sobie zresztą moc trudu, aby ich tu nie dopuścić.

System ubezpieczeń społecznych w Anglii jest wysoko rozwinięty. Właśnie upływa 100 lat od czasu wprowadzenia w życie pierwszych ustaw o ochronie zdrowia publicznego, oraz od zorganizowania aparatu medycznego, mającego troszczyć się o to zdrowie. Z końcem ubiegłego stulecia cały prawie kraj posiadał już dobrze rozwinięte urzędy sanitarnie oraz wodociągi dostarczające czystej wody do picia.

System ubezpieczeń społecznych w Anglii jest wysoko rozwinięty.

Około roku 1870 ilość wypadków cholery i dżuru brzusznego zaczęła się szybko zmniejszać, tak iż np. w bieżącym stuleciu nie zanotowano ani jednego zgony z przyczyny cholery. Śmiertelność, spowodowana dżurą brzuszną, spadła z 80 wypadków na 1 milion ludności, notowanego w latach od 1871–80, do mniej niż 1 wypadku na 3 miliony ludności w roku 1946!

Pewna elastyczność administracji służby zdrowia i metod postępowania, które są różne w różnych okręgach kraju, umożliwia rządowi korzystanie z różnorodnych doświadczeń władz lokalnych.

Załączona tabela zawiera dane porównawcze śmiertelności, spowodowanej najczęściej notowanymi chorobami za okres pierwszego pełnego roku przed wojną i pierwszego pełnego roku po wojnie (1938 i 1946). Przechodząc do omówienia roku 1947 — ostatniego, z którego posiadamy dotychczas pełne dane — należy stwierdzić, że procent i liczba wypadków śmiertelnych spowodowanych chorobami charakterystycznymi dla podeszłego wieku — podwyższa się, ponieważ, jak się tego należało spodziewać, ilość osób liczących przeszło 65 lat wynosiła w r. 1947 11% ludności, w porównaniu z 9% notowanymi w 1939 r (przeciętna życia jest obecnie o 20 lat większa niż to miało miejsce 100 lat temu). Pojazdy mechaniczne były powodem 4.415 śmiertelnych wypadków w r. 1947. Jest to najmniejsza cyfra notowana od wielu lat. Śmiertelność z przyczyny influenza spadła do 3 310 wypadków; virus A pojawił się wprawdzie w kraju na początku roku, lecz jego zjadliwość była stosunkowo niewielka. Śmiertelność z przyczyny dyterii spadła wprost rekordowo do 244 wypadków w porównaniu z 2.641 wypadkami, notowanymi w r. 1941; 1827 w 1942; 1871 w 1943; 934 w 1944; 722 w 1945 i 472 w 1946 r.

W roku 1938 — ostatnim pełnym roku przedwojennym — zanotowano 2.861 wypadków śmierci z powodu dyterii, czyli przeszło 10 razy więcej niż w 1947 r. Ta znaczna poprawa spowodowana jest głównie wielką kampanią profilaktyczną.

Całkowity projekt przewiduje uregulowanie rzeki przez wybudowanie tam na Bialym i Niebieskim Nilu w miejscowościach, w których wypływają one z jezior Tana, Wiktorii i Alberta, wykopanie kanału przecinającego bagna południowego Sudanu, oraz zbudowanie szeregu zbiorników na głównym Nilu, podobnych do tego, jaki znajduje się w Aswanie.

Skorzysta na tym wielce gospodarka rolna Egiptu, kraj ten będzie miał bowiem zapewnioną dostawę wody na całe stulecie.

Ponieważ ludność Egiptu zamieszkiwająca obecnie bardzo gęsto dolinę Nilu, podwaja się co 30 lat prawie, realizacja powyższego planu jest warunkiem zapewnienia kraju pomyślniej przyszłości.

Ale nie tylko Egipt skorzysta na realizacji tego projektu. Odwodnione zostana bagniste okręgi Sudanu i rozszerzone zostanie największe spółdzierze przedsięwzięcie rolnicze Afryki — plan Gezira.

Abisyna dzięki objęciu przez plan jeziora Tana będzie mogła po raz pierwszy odnieść korzyści z siły wodnej — mają bowiem powstać silownie hydroelektryczne.

Uganda będzie mogła rozbudować swój przemysł tekstylny i inne dziedziny miejscowościowej wytwórczości w okręgach przytakujących do północnych brzegów jeziora Wiktorii.

Trudności polityczne zaczynają się już nareszcie usuwać.

B. B. C.

**YORKSHIRE POST** twierdzi, że społeczeństwo brytyjskie poświęca ostatnio coraz więcej uwagi faktowi, iż obecny statut B. B. C. wygasza z końcem roku 1951. Przed jego odnowieniem komisja badawcza przestudiuje wszystkie sprawy brytyjskiego radia. Bez wątpienia pierwszym jej zadaniem będzie zdecydowanie czy statut ten należy zmienić. Dokument ten nie dotyczy właściwie szczegółów pracy B. B. C. lecz ustala, między innymi, wzajemny stosunek między B. B. C. i rzadkiem. Czy w obecnej sytuacji należy wprowadzić jakieś zmiany?



Żarówka jest zupełnie dobrą (za zezwoleniem właścicieli Puncha)

W chwili obecnej B. B. C. pracuje na zasadzie licencji, udzielonej przez ministra poczt, który ma równie prawa przywoływać konopację do porządku, o ile nie stosuje się ona do warunków tej licencji. Zarządzenie to daje minimum kontroli parlamentarnej. Wyznacza ono ministra, który ma odpowiadać na interpelacje. Jest to cenne, demokratyczne prawo, które powinno być zaprzepaszczone. Nie potrzeba niczego więcej. W 1936 kiedy Komisja Ullswater złożyła sprawozdanie o B. B. C. byli tacy, którzy domagali się utworzenia oddzielnego ministra nadzoru brytyjskiego. My narzekamy, że tym razem tego rodzaju propozycja nie zostanie wystąpienna.

Należy przyjąć jako przewodnią zasadę, że B. B. C. powinno przemawiać we własnym imieniu, a zasada ta, w naszym pojęciu, nie zezwala również na komercjalizację. Jeśli raz uda się kupić sobie czas w etacie, ludzie zaczynają uważać, że można też kupić wyraz opini. Autoritet z jakim B. B. C. dziś przemawia byłby stracony. Były to kiepska zmiana za dodatkowy choćby najbardziej intratny, dochodzący do tego, że tym razem byłby nawet gorzej przekazać pracę B. B. C. pod zarządzanie liczby rywalizujących z sobą prywatnych instytucji.

Jak się przedstawia praca B. B. C. Jest ona przez wielu krytykowana. Jest to oczywiście nieuniknione. Tak odróżniający i różnorodny program aktualności, dyskusji i działań rozrywkowych musi z koniecznością zawierać wiele elementów, które nie będą dla wszystkim podobać. Byłoby jednak bardzo trudno znaleźć tu jakiś poważny błąd. Programy B. B. C. odrzucają starannie opracowanie, łączące w sobie wyobraźnię z troską o dogodzenie gestom słuchaczy. Trzeci program, wprowadzony przed zatwierdzeniem obecnego statutu, nie przewiduje żadnego usterpentu i dowodzi, że radio może być instrumentem służącym do utrzymania sprawności umysłu. Stopniowy rozwój jednego punktu programowego jak np. Ithma (patrz „Głos Anglii” 7/120, str 9) posiada nawet jeszcze większe znaczenie. Wykazuje to, że B. B. C. stała się stopniowo instytucją narodową, czymś, co opanowało umysły szerokich rzesz publiczności, niemal w tak silnym stopniu jak cricket lub powieści Dickensa.

Reasumując, miliony ludzi zainteresowanych działalnością B. B. C. będą prawdopodobnie uważać, że instytucja, która daje tylu osobom tak ograniczoną rozrywkę, nie może grzeszyć jakimś poważnymi błędami. A jeśli jest nawet ma, to dla usunięcia ich należy wrócić się do opinii ogólnu, a nie polegać na interencji rządu.

	1938	1946
Tyfus brzusny — paratyfus	0.003	0.001
Zapalenie opon mózg.	0.016	0.012
Szkarlatyna	0.008	0.001
Kcklusz	0.026	0.020
Odra	0.037	0.005
Dyteria	0.069	0.011
Czerwonka	0.003	0.003

# Podjęcie rozmów na temat traktatu z Austrią

W chwili gdy zastępcy ministrów spraw zagranicznych, opracowujący traktat pokojowy z Austrią, podjęli na nowo rozmowy, przedstawiciel W. Brytanii p. Marjoribanks zrobił następujące oświadczenie: „Pragnąłbym stwierdzić bez cienia wątpliwości, że rząd JKM w Zjednoczonym Królestwie szczerze dąży do zawarcia w możliwie najszybszym czasie sprawiedliwego traktatu, który by przywrócił Austrii niezależny był. Uczynimy wszystko co w naszej mocy, by cel ten osiągnąć i nie daje mi się, żeby zadanie to dla kogokolwiek z nas było niewykonalne.

Czegóż właściwie można oczekwać od zastępców ministrów spraw zagranicznych? Zadaniem naszym jest tylko sformułować prawniczo pewne przesanki i nadać międzynarodowy stan prawnego państwu, które w latach powojennych okazało się, że w pełni zasługuje na takie uznanie.

Nie chciałbym w tej chwili nic więcej powiedzieć na ten temat. — Szeroki ogół, a zwłaszcza społeczeństwo austriackie, oczekuje od nas czynów, nie zaś przemówień.

Również i Izba Gmin przedyskutowała gospodarcze problemy Indii Zachodnich.

Obie strony Izby wyraziły pogląd, że droga do postępu leży w Zachodnio-indyjskiej federacji.

Przedstawiciele rządów USA i Francji również dali wyraz szczeremu pragnieniu szybkiego zawarcia traktatu. Przedstawiciel Rosji, p. Zarubin wyraził nadzieję, że bieżą-

ca sesja zastępców ministrów da pozytywne wyniki.

Po tych przedwstępnych oświadczeniach zastępcy zajęli się ponownym rozpatrzeniem 17 artykułów traktatu, co do których porozumienie nie zostało poprzednio osiągnięte. Kiedy zajęto się kwestią granic Austrii, p. Zarubin zaproponował, żeby jeszcze raz wysłuchano pretensji Jugosławii co do pewnych zmian terytorialnych, w której to sprawie Austrii wolno będzie również zabrać głos.

Należy tu przypomnieć, że po długich przesłuchaniach obu stron w tej kwestii zastępcy stancieli na martwym punkcie i przerwali rokowanie w maju zeszłego roku. Wniosek Zarubina wywołał dyskusję, która nie dala żadnego rezultatu. W czasie jej trwania p. Marjoribanks podkreślił ponownie, że rząd JKM nie podpisze traktatu, który zawierały paragrafy, domagające się zmiany granic Austrii, albo wypłaty przez nią odszkodowań.

## Problemy Indii Zachodnich

Brytyjskie tereny kolonialne nad zatoką Karaibską i w brytyjskiej Guianie, będące producentami cennych surowców, mają w najbliższym czasie połączyć się w jedną federację.

Ostatnio odbył się w związku z tym rajd w Montego Bay. Wyznaczono komisję, która ma przygotować szczegółowe propozycje na pierwsze zebranie przedstawicieli projektowanej federacji.

Również i Izba Gmin przedyskutowała gospodarcze problemy Indii Zachodnich.

Obie strony Izby wyraziły pogląd, że droga do postępu leży w Zachodnio-indyjskiej federacji.

Minister kolonii Creech Jones powiedział: „goraco pragniemy po przecie federację, ponieważ gospodarcze i społeczne problemy nie dadzą się rozwiązać, w ramach ciasnych

granic”. Poseł konserwatywny Gammons, członek delegacji parlamentarnej, która pojedzie do Indii Zachodnich w roku 1944, podkreślił znaczenie federacji dla stworzenia pewnego rynku, umożliwiającego rozbudowę opłacalnego przemysłu przetwórczego.

Minister Creech Jones mówił o nowych gałęziach przemysłu, które zamierza się tam stworzyć i podał do wiadomości, że prezes Towarzystwa Rozwoju Kolonii podrzuży obecnie po tych wyspach, mając ten cel na oku. Zdaniem ministra realna nadzieja rozwoju Jamajki — największej w wszystkich koloniach — jest rozbudowa rolnictwa. Zależy to w znacznej mierze od wyrównania strat, poniesionych w hodowli bananów. Spustoszenie, jakie pocyniła choroba liści bananowych, zredukuwało wartość zbiorów z 27 milionów przed wojną do 6–8 milionów. Wielkie nadzieje pokłada się obecnie w hodowli dwóch gatunków bananów (czarnych i brązowych), które są odporne na zarazę. Minister dodał, że wprowadza się uprawę nowych plonów i rozbudowuje się hodowlę trzciny cukrowej, cytryn i grape-fruitów.

## Przyszłość Nowej Fundlandii

Umowa o unię Nowej Fundlandii Kanady została zatwierdzona przez parlament kanadyjski, a rząd brytyjski wyda dekret nadający prawomocność wszelkim decyzjom wynikającym z unii.

Lord Ammon informując Izbe Lordów o tym fakcie odpowiedział na zastrzeżenia wyrażone przez Lorda Sempilla, a odnoszące się do unii i sposobu jej zawarcia. — Rząd zresztą nie napotkał w tym względzie na wielkie trudności, ponieważ krytyka Lorda Sempilla nie znalazła zwolenników w Izbie.

Lord Ammon przypomniał o powojennych wyborach do Narodowego Konwentu, o dwóch plebiscytach w sprawie przyszłości wyspy oraz o rozmowach między przedstawicielami Kanady i Nowej Fundlandii. — Wszystko to odbyło się — powiedział.

Lord Ammon — według prawdziwie demokratycznych zasad. W końcu mówiąc wyraził wiare, że z unii skorzysta nie tylko Nowa Fundlandia, ale także i Commonwealth, który zostanie przez nią wzmacniony.

Jest to duży wkład w tę dziedzinę — jeżeli weźmiemy pod uwagę ogólną sytuację gospodarczą i inne potrzeby naszych czasów.

Osiągnięcia w dziedzinie budownictwa szkół w roku 1948 stwarzają pomyślne perspektywy na przyszłość.

Musimy więc stale powiększać ilość miejsc w szkołach o 20 proc. w ciągu przeszło siedmioletniego okre-

sza, t. z. od 1947 — końca 1953 r.

Program budowlany na rok 1949 wymaga podwojenia prac w tej dziedzinie w stosunku do akcji rozpoczętej w ub. roku.

Resort oświaty powinien na równi

z innymi czerpać ze wszystkich za-

sobów dostępnych dla społeczeństwa. Sądzę, że rząd bardzo racjonalnie przydzielił odpowiednią ilość roboczej i materiałowej dla re-sortu oświaty.

Jest to duży wkład w tę dziedzinę — jeżeli weźmiemy pod uwagę ogólną sytuację gospodarczą i inne potrzeby naszych czasów.

Osiągnięcia w dziedzinie budownictwa szkół w roku 1948 stwarzają pomyślne perspektywy na przyszłość.

Wyremontowano 1200 zniszczonych w czasie wojny budynków szkolnych. Oddano do użytku 61 nowych szkół z końcem października ub. roku, 268 innych nowych szkół znajduje się w stadium budowy. — Wartość robót budowlanych prowadzonych w październiku ub. roku przekracza 24 mil. funtów.

## Miejsce dla miliona dzieci w szkołach

W roku 1953 liczba dzieci w wieku szkolnym wzrosnie w W. Brytanii o nowy milion. Przypomina o tym fakcie władzom lokalnym minister oświaty Tomlinson. Wygłosił on przemówienie na temat programu urządzania nowych budynków szkolnych. „Obliczono, że z końcem 1953 roku wskutek samego tylko podwyższenia się przyrostu naturalnego zwiększy się o jeden milion liczba dzieci w wieku szkolnym. Musimy więc stale powiększać ilość miejsc w szkołach o 20 proc. w ciągu przeszło siedmioletniego okre-

sza, t. z. od 1947 — końca 1953 r.

Program budowlany na rok 1949 wymaga podwojenia prac w tej dziedzinie w stosunku do akcji rozpoczętej w ub. roku.

Resort oświaty powinien na równi

z innymi czerpać ze wszystkich za-

dostępnych dla społeczeństwa. Sądzę, że rząd bardzo racjonalnie przydzielił odpowiednią ilość roboczej i materiałowej dla re-sortu oświaty.

Jest to duży wkład w tę dziedzinę — jeżeli weźmiemy pod uwagę ogólną sytuację gospodarczą i inne potrzeby naszych czasów.

Osiągnięcia w dziedzinie budownictwa szkół w roku 1948 stwarzają pomyślne perspektywy na przyszłość.

Wyremontowano 1200 zniszczonych w czasie wojny budynków szkolnych. Oddano do użytku 61 nowych szkół z końcem października ub. roku, 268 innych nowych szkół znajdują się w stadium budowy. — Wartość robót budowlanych prowadzonych w październiku ub. roku przekracza 24 mil. funtów.

**Rozwój produkcji sprzętu telewizyjnego**

Brytyjska produkcja sprzętu telewizyjnego zwiększała się znacznie w ciągu ostatnich kilku miesięcy, tak, że w roku bieżącym wyprodukowuje się około 200 tys. odbiorników.

W roku 1950 ilość wyprodukowanych odbiorników osiągnęła liczbę 300 tys. sztuk.

Zwiększenie produkcji i popytu na koniec roku 1948 było wynikiem oświadczenia rządu, że W. Brytania utrzymała nadal przez szereg jeszcze lat system siatki 405 liniowej w nadawaniu audycji telewizyjnych. Zmiana obecnego systemu byłaby wielu powodów niekorzystna. Szczególnie powiększyłaby ona tru-

dności i koszty przekazywania programów z jednego ośrodka czy też jednego państwa do drugiego. A jest to przecież jedyny ekonomiczny sposób nadawania audycji telewizyjnych.

Oprócz tego wielu fachowców uważa, iż zwiększenie ilości linii siatki uczyńiłoby obraz mniej ostrym.

Jednakże chociaż brytyjski przemysł telewizyjny zapewnił zaopatrzenie rynku kraju w aparaty o siatce 405 liniowej, musi on równocześnie produkować odbiorniki innego typu, dostosowane do wszelkich systemów, przyjętych za granicą.

dności i koszty przekazywania programów z jednego ośrodka czy też jednego państwa do drugiego. A jest to przecież jedyny ekonomiczny sposób nadawania audycji telewizyjnych.

Oprócz tego wielu fachowców uważa, iż zwiększenie ilości linii siatki uczyńiłoby obraz mniej ostrym.

Jednakże chociaż brytyjski przemysł telewizyjny zapewnił zaopatrzenie rynku kraju w aparaty o siatce 405 liniowej, musi on równocześnie produkować odbiorniki innego typu, dostosowane do wszelkich systemów, przyjętych za granicą.

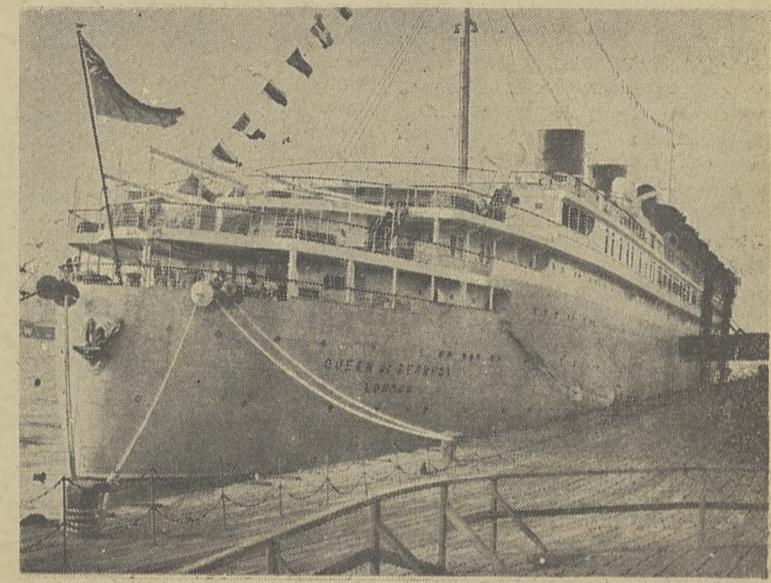
W Południowej Afryce otwarto kursy przeszkoleniowe dla inwalidów marynarzy handlowej i marynarzy niezdolnych już do służby morskiej. Na kursach tych uczy się inwalidów różnych dziedzin gospodarki rolnej. Ukończenie rocznego przeszkolenia otwiera przed kursistami nowe możliwości życiowe. Kurs przeprowadzony jest na farmie Springdale w Alford koło Guildford. Lekcje odbywają się w hali, a specjalne instruktorzy. Na zdjęciu: Kilku uczestników kursu podczas lekcji z zakresu hodowli bydła.

## To U.S.A. po dolary

Ostatnio wyruszył w pierwszą powojenną podróż do Nowego Jorku via Bermudy statek „Queen of Bermuda“. Przed wojną statek ten kursował między Anglią — Bermudami — Nowym Jorkiem, zarabiając w ten sposób dla swego kraju cenne dolary. Podczas wojny przystosowano statek do ówczesnych potrzeb. Niedawno został on jednak ponownie przerobiony na transatlantyk pasażerski i obecnie rozpoczyna swą normalną pracę. „Queen of Bermuda“ ma 22,700 ton wyporności. Napędzany jest silnikiem turbo-elektrycznym. Przed wojną znany był ze swych luksusowych urządzeń.



Sala kinowa na „Queen of Bermuda“



Ogólny wygląd statku.

## Światowa konferencja w sprawie walki z muchą tse-tse

Naukowcy wszystkich krajów, zainteresowanych bezpośrednio w rozwoju Afryki, zjechali się w Londynie, by zebrnąć informacje o akcji, jaka została rozpoczęta w celu zlikwidowania śpiączki na kontynencie afrykańskim.

Międzynarodowa komisja badań nad trypanosomiasis (śpiączką), utworzona po zjeździe 40-tu naukowców w Brazzaville, we francuskiej Afryce równikowej w lutym zeszłego roku, będzie miała po raz pierwszy sposobność przedyskutować skuteczności nowego specyfiku.

W ciągu ostatnich lat Francja, Belgia i W. Brytania zorganizowały scisłą i skuteczną współpracę w rozległej dziedzinie spraw technicznych, dotyczących obszarów afrykańskich. Odbyły się szereg konferencji na temat oświaty, odżywiania, konserwacji gleby i w sprawach związków zawodowych. Obecna konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele Płd. Afryki, Płd. Rodezji i Sudanu jest nowym przykładem współpracy państw afrykańskich.

## Rada przemysłu odzieżowego

Rząd W. Brytanii opublikował projekt ustawy o zorganizowaniu Rady Rozwoju Przemysłu Odzieżowego. Projekt ten jest wynikiem przyjętej po wojnie metody korzystania z fachowej pomocy organizacji pracowników i pracodawców w zakresie zwiększenia wydajności pracy w różnych gałęziach przemysłu. Ustawa została zaakceptowana, umożliwiając rządowi powołanie do życia centralnej rady dla wymienionego przemysłu. Rada utrzymywana będzie ze składek pracowników, oczywiście jeżeli ci zgodzą się na to. Utworzono już kilka takich rad. Zadaniem rad będzie pomaganie i doradzanie danym firmom. W skład ich wchodzą będą pracodawcy, technicy i inni urzędnicy oraz niezależni członkowie, z których jeden będzie przewodniczącym. Projekty wszystkich zainteresowanych osób będą wspólnie rozpatrywane przed przedłożeniem ich Parlamentowi do zaakceptowania.



KATHLEEN TAYLOR

# PREFABRYKOWANE DOMY DLA ROBOTNIKÓW LONDYŃSKICH

Różne typy prefabrykowanych domów są obecnie rzeczą zupełnie powszechną. Ale konstrukcja trzypiętrowych bloków mieszkaniowych tego typu, wykonanych z żelazo-betonu, a wykończonych ostatecznie w Poplar, we wschodniej dzielnicy Londynu, oraz w Szkocji, jest ważnym krokiem naprzód w stosowaniu nowych metod budowlanych.

Blok domów na Mellish Street w Poplar został zbudowany przez Radę Miejską Poplar na zamówienie Ministerstwa Robót Publicznych, które przedsięwzięło ten projekt, jako jeden z szeregu eksperymentów w dziedzinie nowych systemów konstrukcyjnych, podejmowanych w ostatnich latach dla przyśpieszenia kampanii budowlanej. Sama budowa była owocem współpracy architektów ministerialnych i inżynierów firmy Orlit Ltd., która podjęła się wykonania części betonowych, oraz Rady Miejskiej Poplar, która poprowadziła prace budowlane.

zewnętrzne ściany dosiągną poziomu pierwszego piętra i w ten sposób można kontynuować pracę nieprzerwanie bez względu na pogodę.

Nad wykończeniem budynku musiało pracować 35 do 40 fachowców w ciągu 8 miesięcy, ale fakt ten nie jest rzeczywistym sprawdzianem czasu, potrzebnego do budowy tego rodzaju konstrukcji. Po pierwsze był to tylko jeden, odosobniony blok, a po drugie praca była czymś zupełnie nowym. Ci sami robotnicy pracują teraz przy podobnych konstrukcjach w innych częściach kraju i oczekuje się, że okres trwania budowy będzie krótszy, ponieważ posiadają oni teraz pewne doświadczenie, którego nabyli przy budowie pierwszego bloku mieszkaniowego.

W Wielkiej Brytanii budowa wszelkich domów, mieszkań, domów jednorodzinnych i innych pomieszczeń podporządkowana była ogólnym normom, ustalonym na podstawie Ustawy Mieszkaniowej z ro-

108, 1948 r.). Rada Miejska Poplar ustaliła dla nowych mieszkań powierzchnię 88 m kw. łącznie z balkonami.

Dzielnica Poplar zamieszkuje przeważnie ludność robotniczą. Poplar, z ciągnącymi się na przestrzeni 11 km dokami, tworzy dwie oddzielne dzielnice: samo Poplar i obszar doków, zwany Millwall. Ten ostatni jest właściwie wyspa z tej racji, że tak od wschodu jak i zachodu odcinają go od Poplar bazy India Docks. Millwall znane jest od dawna jako „Isle of Dogs” (Wyspa Psia), ale popularnie nazywana się je krótko „Wyspa”. Interesującym objawem miejscowych zwyczajów jest fakt, że ludzie, mieszkający na wyspie, nie chcą przenosić się do Poplar, tak jak i mieszkańców Poplar za żadne skarby nie chcą zamieszkać na wyspie.

Nowe mieszkania buduje się na wyspie Millwall. Bloki nazwano „Rawalpindi House” na pamiątkę okrętu, który często zawijał do Millwall, zanim został zatopiony w czasie bitwy o Atlantyk.

Każde mieszkanie składa się z obszernego pokoju bawialnego (4,7 na 3,8 m) wraz z matym balkonem, z trzech pokoi sypialnych, z których największy ma 12 m kw., łazienki, kuchni, W. C. i dużego salonu. Mieszkania na pierwszym i drugim piętrze mają specjalny pokój ze zlewem i wodą bieżącą, gdzie można wygodnie prać i wykonywać inne domowe czynności. Rozmiary tego pokoju wynoszą 4,4 m na 1,5 m. Na parterze znajduje się również takie samo pomieszczenie dodatkowe, stanowiące rodzinę składu na narzędzia ogrodowe. Na pierwszym i drugim piętrze rozmiary tego pomieszczenia wynoszą 6 m na 1 metr.

Wszystkie mieszkania wyposażone są w boillery, ogrzewane bieliźnarki, okienka do podawania dań z kuchni do jadalni, oraz kuchenne szafki wzdłuż całej długości kuchni. Pokój bawialny posiada duży kominek. W dwóch głównych sypialniach znajdują się szafy ścienne, a w pokoju bawialnym jest także wbudowana w ścianę szafa biblioteczna. Podłogi zaopatrzone są specjalnym materiałem izolującym, który nie przepuszcza dźwięków od zewnątrz. Jest to bardzo ważne — zwłaszcza w domach, gdzie dzieci mogą bardzo łatwo zakłócić spoczynek robotników, pracujących w nocy.

Czynsz za te mieszkania wynosi niecały funt szterling tygodniowo, co nie jest wiele w stosunku do wysokości dzisiejszych czynszów. — Czynsz ten doskonale się mieści w przeciętnym budżecie rodziny robotniczej.

Jak to już wspomnialiśmy powyżej, Rada Miejska Poplar posiada w swych aktach 4.950 podań o mieszkaniu. Z początku było tych podań ponad 7 000. Od chwili zakończenia wojny 3 428 zbombardowanych rodzin, składających się z 13 474 osób otrzymało nowe mieszkania, w pierwszym rzędzie przez przebudowę



„Rawalpindi House” na Mellish Street, w dzielnicy Poplar w Londynie.

wie starych, ogromnych domów, które podzielono na dwu, trzy, lub czteropokojowe mieszkania. W ramach planów mieszkaniowych wybudowano ostatnio pewną ilość tymczasowych baraków, obliczonych na dwa lata. Te zostały znów uzupełnione prefabrykowanymi domkami, mającymi wystarczyć na 10 lat.

Rada zajmuje się teraz stałym programem budowlanym, na mocy którego zbudowano 126 mieszkań i domów, dostarczających pomieszczenia 647 osobom. Ostatni blok mieszkaniowy — Rawalpindi House — mieści 72 osoby.

Oczywiście pewne trudności przedstawia wybór rodzin, które miałyby otrzymać mieszkania. Aż do stycznia 1947 r. Rada zajmowała się wyłącznie dostarczaniem mieszkań rodzinom z obszarów zbombardowanych. Wśród nich pierwszeństwo mieli zdemobilizowani żołnierze. Dziś kryterium to już nie obowiązuje, natomiast uwzględnia się jedynie rzeczywiste potrzeby potentów. Obecnie największy odsetek zgłoszeń stanowią rodziny, złożone z 3 do 5 osób.

Jedną z osób, którym przyznano pierwszeństwo w przydzieleniu mieszkania w Rawalpindi House, jest pani Aylett. Jej rodzina składa się z 5 osób, z których najmłodsza jest ośmioletnia córeczka. Kiedy bomba zniszczyła dom p. Aylett, równocześnie uczyńiła ją kaleką na resztę życia. Przez 6 lat musiała się ograniczyć do jednego pokoju, przykuta bezradnie do krzesła. Kiedy przenieśli się do nowego bloku, był to jej pierwszy od sześciu lat spacer na świeżym powietrzu. Jest zachwycona swoją nową siedzibą i wszystkimi ułatwieniami, oszczędzającymi niepotrzebny wstęp. Może teraz siedzieć przy dużym francuskim oknie w swej nowej kuchni i patrzeć, jak się dzieci bawią. Sąsiedzi ją odwiedzają przyprowadzając swoje pociechy. Pani Ay-

lett podkreśla, że jej zdrowie poprawiło się znacznie w ciągu tych kilku tygodni, od kiedy tam mieszka. Miejscowy lekarz stara się obecnie o dostarczenie p. Aylett inwalidzkiego wózka, tak, by mogła poruszać się swobodnie.

Na górze, na trzecim piętrze, mieszka p. Estell, inna ofiara wojny.

Ma męża i rodzinę, składającą się z sześciorga dzieci. Kiedy dom jego został zniszczony, cała rodzina Estell była rozdzielona. Dzieci znalazły schronienie u rozońca rodziny, matka przebywała możliwie bliżej nich, podczas gdy ojciec nadal pracował w Londynie.

Nie mogąc znaleźć mieszkania zniszczonego bombardowaniem Poplar, a nie chcąc opuścić swego rodzinnego miejsca, aby znaleźć innego mieszkania, p. Estell obawiała się, że jej rodzina zostanie rozprosiona na stałe.

Zwróciła się z prośbą do urzędu, który przyznał jej mieszkania. Urzędnik ustosunkował się do niej przychylnie i obiecał wszelką pomoc z chwilą kiedy tylko sprawa ta będzie aktualna. Panie Estell ma już obecnie swoje mieszkanie. Troje z jej dorosłych dzieci założyło osobne rodziny, dwie dzieci połączycie się na koniec z rodzinami. Obecnie czekają na przybycie ostatniego syna, który jako mały chłopiec, dziesięć lat temu, ewakuowano podczas wojny wraz z innymi dziećmi z Londynu, który później, przebywając za granicą, służył w wojsku.

Oto najbardziej typowe przykłady, w jaki sposób samorządy przydzielają ludziom nowe mieszkania. Po mimo realizowania programów budowlanych, lista podań jest jeszcze dłuża.

Jeśli chodzi o samo Poplar, Rawalpindi House jest jedynie częścią wiele bardziej rozległego i ambitnego, 25-letniego planu, który przewiduje zbudowanie tu miasta-ogrodu nowoczesnych dzielnicami willi i szeregiem zieleńców.

Blok mieszkalny „Rawalpindi House” w trakcie budowy.

Pod wzniesienie tego nowoczesnego bloku wybrano teren opustoszały wskutek bombardowania. Mieszkania łączą w sobie prostotę konstrukcji, nowoczesność i funkcjonalną celowość. Wprowadzono wiele ułatwień oszczędzających pracę, starając się przede wszystkim o to, żeby pokoje były duże i pełne światła. — Zastosowano podobną technikę konstrukcyjną, jak przy budowie słynnego płynącego portu „Mulberry”, który umożliwił invazję Europy w 1944 roku. Sukces jaki odniósł, stosując ten eksperyment przy budowie prefabrykowanych domów żelazo-betonowych, ma szczególne znaczenie dla kampanii mieszkaniowej w okresie, kiedy brakuje budulca i stali. Każda faza konstrukcji została szczegółowo przemyślana stosownie do możliwości terenowych, buduje się zatem również bloki czteropiętrowe, a nawet i wyższe, wyposażone w windy.

Konieczność dostarczenia mieszkań ludności z obszarów powszechnie zniszczonych bombardowaniem, jest główną troską władz samorządowych przy sporządzaniu planów budowlanych. W Poplar, w dzielnicy Londynu znajdującej się w pobliżu doków, 21 897 domów i sklepów uległy zupełnie zniszczeniu na skutek bombardowania. Ponadto 6 185 realności zostało poważnie uszkodzonych. W tej chwili Rada posiada w swych aktach 4 950 podań o mieszkaniach.

Ażeby przyspieszyć budowę bloku w Poplar, architekt, któremu powierzono plan, obmyślił także każdy szczegół dostawy materiałów. Udało mu się ograniczyć czas trwania budowy do ośmiu miesięcy. W fabryce oddalonej o około 48 km od Londynu wyrażano prefabrykowane sztabie żelazo-betonowe, które następnie ładowano na ciężarówki w taki sposób, aby po przybyciu na miejsce budowy każde szkielec mogło być wyładunek kolejno przez ruchomy dźwig i dopasowana w wyznaczonym jego miejscu. Uniemożliwiło to niepotrzebne gromadzenie materiału i oszczędzało się pracę rąk. W rezultacie budowa samego szkieletu od fundamentów do dachu trwała dziewięć dni. Gdy tylko skończono stawianie szkieletu, przystąpiono do pracy nad dachem. Dźwig jest potrzebny tylko do chwili pokrycia szkieletu dachem, co zmniejsza koszt konstrukcji. Dach zostaje ukończony, w nim

ku 1936. Ustawa ta przewidywała, że mieszkanie czteropokojowe jest konieczne dla 7 1/2 osób, co równało się siedmiu osobom dorosłym i jednemu dziecku poniżej lat dziesięciu. Dziecko powyżej lat dziesięciu liczono jako jedną dorosłą osobę, podczas gdy niemowląt poniżej roku nie liczono wcale. Kiedy przed wojną samorządy budowały domy dla rodzin robotniczych, na ogół kierowano się następującą zasadą: domek, czy mieszkanie o dwu sypialniach dla pięciu osób; o czterech dla siedmiu osób; o pięciu dla dziesięciu osób. Ministerstwo zdrowia ustaliło w 1944 roku 71 m kw. jako minimum przestrzeni dla trzypokojowego domku na 5 osób, (okólnik ministerstwa zdrowia nr 128, 1944 r.); a za pożądane uważało 74 do 78 m kw. i tego na ogół się trzymało. Dzisiaj minimum to wynosi 84 m kw., a za pożądane uważa się 88 m kw. (okólnik min. zdrowia nr.



Nowoczesna kuchnia w „Rawalpindi House”.



Pani Smith przyjmuje gości na herbatę.

# 62-ga doroczna wystawa bydła w Londynie

Osiągnięcia brytyjskich hodowców bydła rasy frzyjskiej i Ayrshire pokazano na 62-giej dorocznej wystawie bydła, która odbyła się w Londynie pod koniec 1948 r. Ilość wystawionych okazów prawie dwa razy przewyższała liczbę ich z r. 1947, a hodowcy w ambitnym współzawodnictwie ubiegali się o nagrodę 6 tys. funtów. Na udział w wystawie dozwolono tylko bydłu absolutnie wolnemu od zarazków gruźliczych. Pierwszą nagrodę indywidualną zdobyła siedmioletnia krowa rasy brytyjsko-frzyjskiej „Lavenham Chancery 22”, która w ciągu tygodnia dawała przeciętnie 45 litrów mleka dziennie, o zawartości tłuszcza 4%. Drugie miejsce przyznano krowie rasy Ayrshire, dającą 36 litrów mleka dziennie, o zawartości tłuszcza 4,6%. Ciekawym będzie przypomnieć tu, że w latach 1920-tych za normalną uważano krowę, dającą 27 litrów mleka dziennie, zaś w dziesięć lat później 36 litrów dziennie zdawało się fenomenalnym rekordem.

Współzawodnictwo między poszczególnymi rasami dało zwycięstwo brytyjskim Fryzom, które osiągnęły pierwsze miejsce, jeżeli chodzi o mleczność. Jeśli chodzi jednak o budowę, to Ayrshire zostały przez nie powite zaledwie o parę punktów.

Z czterech ras bydła hodowanego w Anglii wyłącznie jako bydło mleczne, jedna jest pochodzenia szkockiego, jedna holenderskiego a dwie pochodzą z wysp na Kanale La Manche. Czy brytyjska gleba, klimat i wrodo-

ny talent naszych hodowców pozwala na wyhodowanie z tych egzotycznych ras najlepszego typu bydła mlecznego, oto pytanie, na które mamy już oczywistą odpowiedź. Duże, o grubych kościach bydło holenderskie doskonale przystosowało się do warunków angielskich, a drobna stożkowo rasa z wypas na Kanale nabierała pewnej tężyny. Statystyki dowodzą, że w tej dziedzinie z roku na rok uzyskujemy coraz to lepsze rezultaty. Przeciętna mleczność w 14 tys. prowadzonych w ewidencji obobach różnych ras, wynosi obecnie 3.150 litrów mleka rocznie od krowy. Jeśli chodzi o poszczególne obory, to przeciętna jednej z obór brytyjsko-frzyjskich wynosi ponad 7.650 litrów rocznie. Taki rekord nie często wybity w innych częściach świata.

Tegoroczną wystawę kóz była najbardziej efektowna ze wszystkich, jakie odbyły się od czasu zakończenia wojny. Rasa British Saanens zdobyła nagrodę za najlepszą grupę trzech bardziej mlecznych kóz z tej samej rasy.

Wystawa dowiodła, że mechanizacja zrobiła te same postępy w hodowli bydła co w rolnictwie, pokazano na niej bowiem wszelkiego rodzaju urządzenia mechaniczne, najbardziej efektywnymi w tej dziedzinie były przyrządy skonstruowane w „linii opływowej”, ułatwiającej ich czyszczenie.

Tzw. technologia obory również uczyniła w W. Brytanii wielkie postę-

py. Kampania pod hasłem „dbajmy o czystość mleka” zawdzięcza bardzo wiele działalności Narodowego Instytutu Badań Mleczarstwa w Reading, a laboratoria ministerstwa rolnictwa w Weybridge przyczyniły się do podniesienia stanu zdrowia bydła. Ciekawe doświadczenie przeprowadzane przez Radę Badań Rolniczych w Compton (Berkshire) dadzą zapewne doskonałe wyniki w tej dziedzinie. — Szkocki Instytut Badań w Hannah (Ayrshire) opracowuje najnowsze metody odżywiania i hodowli wysokomlecznych krów tej rasy. Założone podczas wojny w Londynie Towarzystwo „Technologii Hodowlanej” posiada obecnie ponad 1200 członków z pośród przedstawicieli mleczarni, fabryk sprzętu mleczarskiego, oraz fabrykowców w dziedzinie hodowli.

Urząd Handlu Mlekiem, który powstał w 1933 r. uważały jest za wzór tego rodzaju instytucji. Ustalili on nowe, ambitne normy, celem zaspokojenia wzrastałego wciąż w W. Brytanii zapotrzebowania na świeże mleko i prowadzi intensywną propagandę, domagając się notowania stanu mleczności i ulepszania rasy bydła.

Eksponaty wystawione przez wyżej wspomniane placówki są jednym z najciekawszych działań na dorocznych wystawach bydła. Rozwiążanie wszystkich zagadnień hodowlanych nie jest oczywiście możliwe, ale czyni się wielkie wysiłki by przy pomocy najnowszych badań uzyskać coraz to większą wydajność.

FRIEND SYKES

## PRECZ Z PŁUGIEM

Niektórzy rolnicy dzisiaj uważają, że największe korzyści daje głęboka orka. Przeprowadzone na szeroką skalę doświadczenia istotnie zdają się potwierdzać, iż głęboka orka, stosowana przez szereg lat, przynosi, doskonałe plony, ponieważ pogłębienie zmienia się stopniowo w warstwę wierzchnią, a także mieszanie się obu warstw stwarza głębsze podłożo żywnej ziemi pod zasiew.

Tymczasem w jesiennym numerze kwartałnika „The Countryman” pojawił się artykuł, którego autor przeciwstawia się metodzie głębokiej orki. Autor ten doświadczony rolnik, właściciel gospodarki w Wiltshire. Uprawa na tamto według głoszonej przez siebie zasady. Oprócz tego napisał on książkę pt. „Humus and the Farmer” (Humus a rolnik, wyd. Faber and Faber). Wczesnym latem 1948 r. obserwatorzy z pisma „The Countryman” oglądali pola uprawiane jedną i drugą metodą i stwierdzili, że autor artykułu miał rację: pola, na których zastosowano jego metodę, miały lepszy wygląd i były wolniejsze od chwastów.

Pozostaje teraz jeszcze tylko uzyskać dane co do zbiorów. Co więcej należy jeszcze stwierdzić jak dalece metoda ta będzie skuteczna i przyniesie korzyści w mierze postępu lat, oraz jak przedstawiać się będzie sprawą z uprawą różnych gleb.

W artykule ponóższym zapoznamy czytelników narazie z interesującą nową teorią uprawy roli.

W ciągu około 40 lat praktyki rolniczej wzrosłoło we mnie przekonanie, że głęboka uprawa jest szaleństwem. Teraz uważam już w ogóle pług za największego swego wroga na farmie. Od stu lat uważało się głębę przed wszystkim za zbiór mineralów, toteż gdy powstawały jakieś trudności w zbiorach, przeprowadzano zaraz analizę chemiczną gleby. Znajomość zagadnień rolnicznych w szeregu hrabstw Szkocji i Kornwalii pouczyła mnie, że jakkolwiek cenna jest analiza chemiczna, to równie ważne jest rozpatrywanie gleby z biologicznego, ekologicznego i fizycznego punktu widzenia. I rzeczywiście, jestem obecnie przekonany, iż rolnik powinien zaponieć się najpierw z biologiczną zawartością swojej gleby. Sadzę ponadto, że skoro humus wytwarzany jest tak łatwo i ma tyle różnorakich sposobów przez naturę, śmiało można pozostawić mineralny, ekologiczny i fizyczny aspekt tego procesu jego własnym losom.

Podeszłowiecem celem rolnika jest przywrócenie glebie humusu. Wszyscy bowiem znają zasadę: „żyzna gleba to gleba bogata w humus”.

Zawartość humusu w glebie utrzymać można przez uprawę głęboko zakorzeniających się roślin pastewnych i zielonego nawozu. Taka mieszanina składa się z wielkiej różnorodności roślin — zróżnicowanych znacznie pod względem głębokości rozrostu korzeni. Zakorzeniające się głęboko rośliny dostarczają nieustannie mineraliów na powierzchnię gleby dzięki swym kogodym i liściom.

Roslinność ta spłasza jest przez bydło, którego nawóz dodaje mineralów wierzchniej warstwy gleby, komponując w ten sposób utratę tychże, zchodzącej na skutek odrywanego paszy na farmie. Łąki moje spłasane są w pierwszym roku, koszone na siano i wypasane w drugim i trzecim roku, oraz tylko spłasane w czwartym. Ziemia podlega następnie kultywacji i użyniona gnojem, przetwarza się w humus. Stwierdzono, że system korzeni czteroletniej roślinności pastewnej, takiej o jakiej wspomniałem wyżej, zawiera około 60 ton potencjalnego humusu na hektar. Jest to znacznie lepszy nawóz organiczny, niż kompost, którego może używać rolnik do użyczenia swego pola. Gdy żywiołność ho-

mułu została już uzyskana tą drogą — w ciągu kolejnych czterech lat zapewnione są świetne zbiory zbóż. Wielka ilość słomy, pozostała w okresie pożniowym, powinna zostać obrócona na kompost, służący do powierzchniowego nawożenia gleby. System ten (praktykowany zresztą przeze mnie od dawna) zwiększa żywiołość gleby bez pomocy sztucznych

nauk. Ogólnie przyjętym narzędziem, używanym do prac wstępnych przy uprawie roli, jest pług. Posługując się nim ludzie od tysięcy lat. Fakt jednak, że czelowe firmy posiadają w swych składach przeszło 200 różnych modeli pługa, spowodowany jest nie tylko istnieniem na świecie różnych rodzajów gleb. Otóż wiadomo, że rolnicy nie są zbyt zadowoleni z pługów, jakich używają.

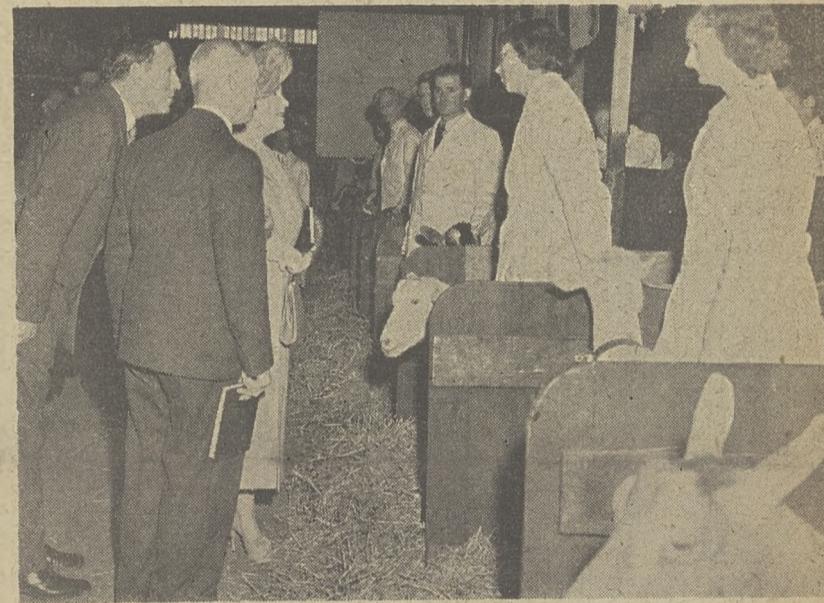
Już od 20 lat zdają sobie doskonale sprawę z potrzeby płaskiej orki, lecz pług jest tak skonstruowany, że nad głębokością jego pracy nie da się dokładnie zapanać. Rolnik, który używa swoje pole substancjami organicznymi, lecz następnie zakupuje je lejmieszem pługa tak głęboko, że korzenie większości roślin nie mają do nich dostępu — pracuje przeciw sobie samemu. Co więcej, użycie pługa odwraca całkowicie porządek ustalony przez przyrodę. W cieniu żywopłotów np. zboże zwykłe nieszczerze, ulega rozkładowi na powierzchni gleby i zmienia się naturalnym sposobem na humus. Humus zawiera, miedzy innymi, pełne bakterii, które wraz z dżdżownicami stanowią jeden z naturalnych środków uprawy gleby.

Ponieważ materia roślinna rozkładają się na powierzchni ziemi przy udziale tlenu i azotu czteropanego z powietrza, mnożą się liczba saprofitów (nieszkodliwych drobnoustrojów żyjących na martwym, organicznej materii) i innych bakterii. Niektóre z nich wyciągają azot z powietrza i wprowadzają go do gleby w postaci azotanów (nitratów). Proces rozkładu wywołuje dwurzędnik, który zmieszany z rosą i innymi rodzajami wilgocią, tworzy silny chemiczny rozpuszczalnik — kwas węglowy. Ten ostatni działa na minerały, stanowiące strukturę gleby — czyni je rozpuszczalnymi i przeważalnymi — słowem mówiącą to na pozywienie dla roślin.

—Countryman



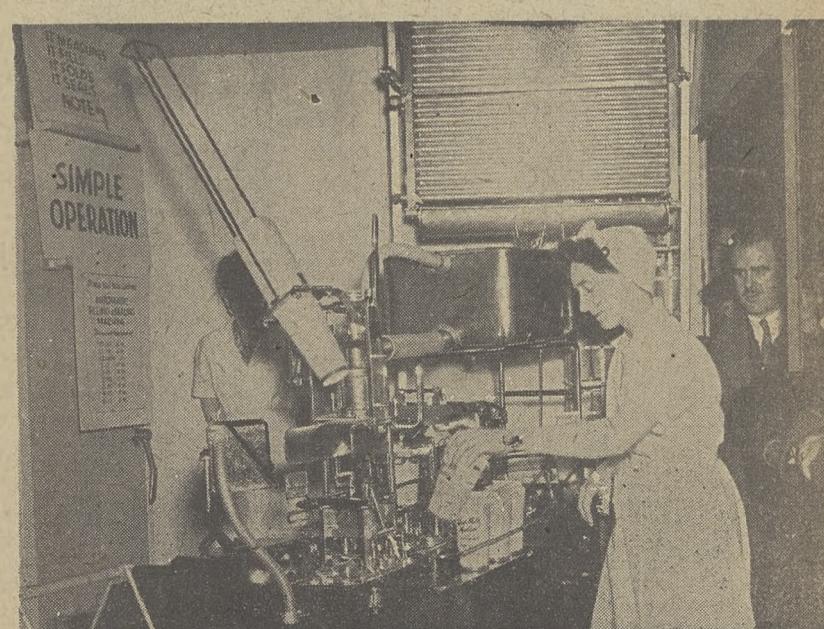
Krowy rasy Ayrshire na wystawie bydła w Londynie.



Królowa angielska ogląda kozy na wystawie.



Nagrodzona na wystawie krowa Lavenham Chancery 22, uzyskała 101 punktów z przepisowych 125.



Wzorowa rozbudowa gleby

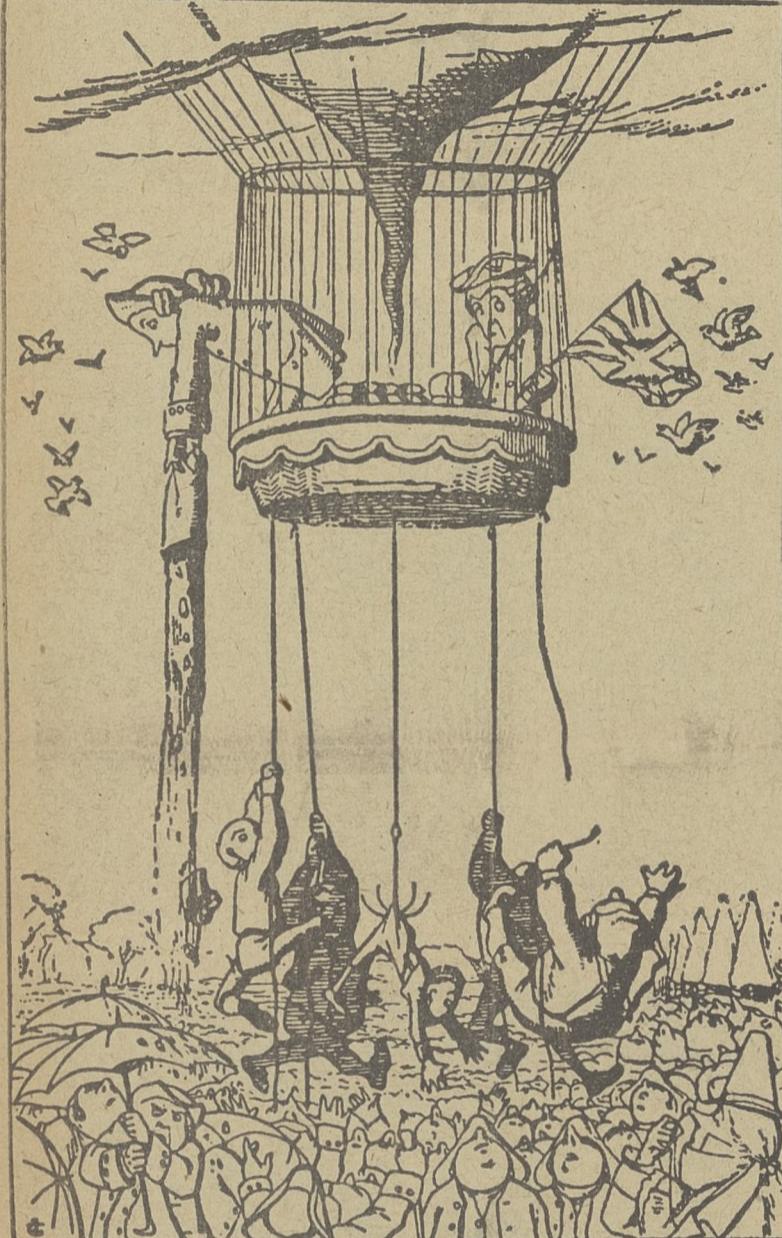
# Jubileusz PUNCHA

Nie każde pismo poszczęścić się może okładką, trwającą niezmiennie przez sto lat. A właśnie 5 stycznia 1949 r. Punch obchodzi stulecie swej sławnej okładki, projektu malarza Richarda Doyle'a. (Samo pismo obchodziło swój stuletni jubileusz w 1941 r.). Styl rysunku, a nawet forma liter w tytułowej winiecie są już obecnie całkowicie przestarzałe; nazwisko ówczesnego polityka, którego przedstawiono jako jednego ze skrzatów, ponieważ obraził redaktora, zostało już dawno zapomniane. Mimo to okładka pozostała znany symbolem Puncha, o którym mówi się powszechnie, że jest on raczej tradycyjną instytucją W. Brytanii niż pismem humorystycznym. Sława Puncha utrzymała się do dziś na całym świecie, chociaż liczne perio-

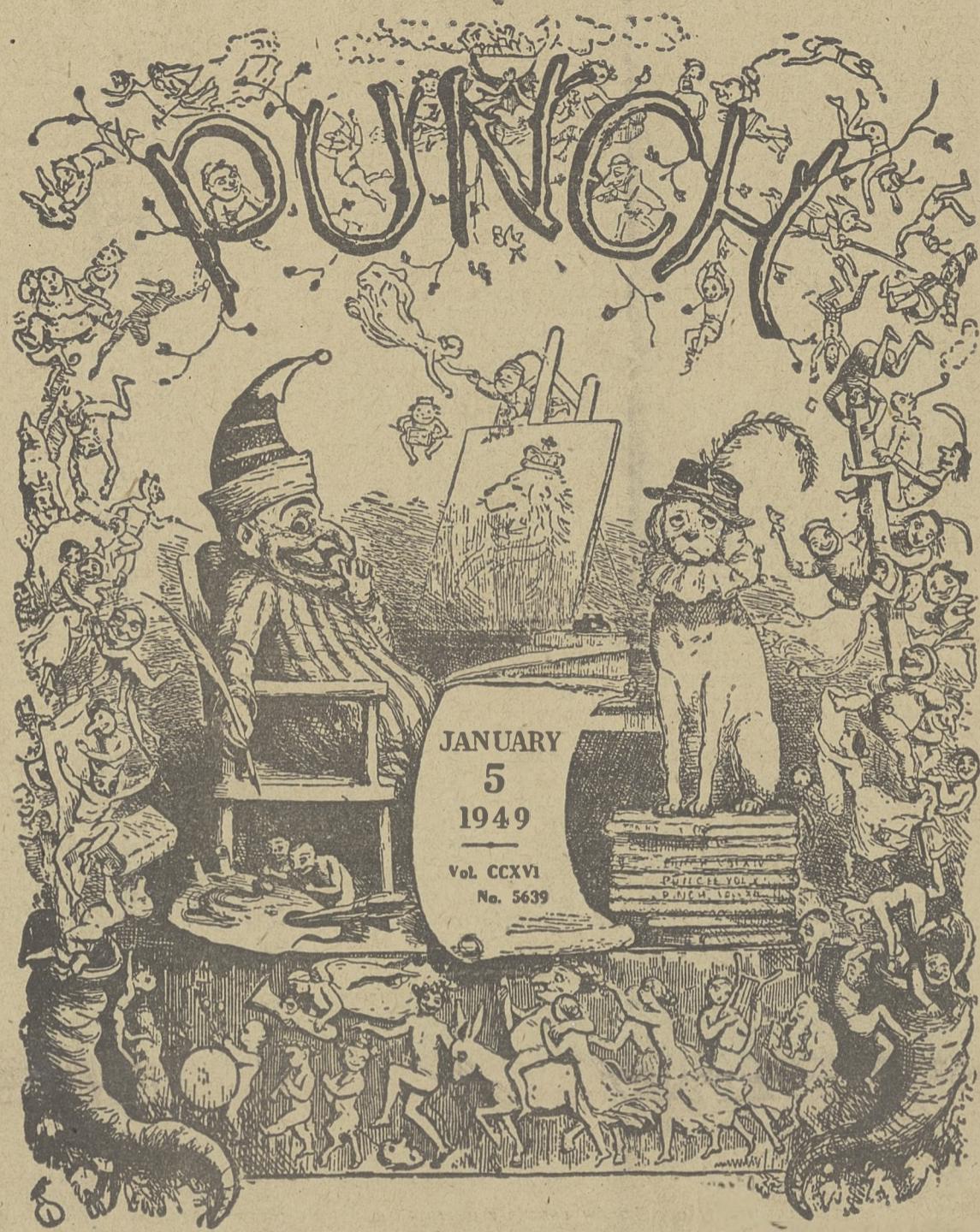
dyki satyryczno-humorystyczne rywalizują z nim, a on sam niezmiernie powoli przystosowuje się do zachodzących na świecie zmian.

Roczniki Puncha zeszłego stulecia są zarówno wiernym odbiciem społeczeństwa wiktoriańskiego, jak i dowcipną historią wydarzeń politycznych. Pismo to słynęło od samego początku z szeregu wybitnych współpracowników. Pracował tu między innymi John Leech, sławny angielski rysownik ówczesnych czasów, znany powieściopisarz Thackeray, który był również wybitnym rysownikiem, oraz sam Richard Doyle.

Doyle miał zaledwie 19 lat, kiedy wstąpił do redakcji Puncha. Ojciec jego, zaniepokojony reputacją głośnych tygodniowych obiadów, wydawanych przez redakcję pisma, wybrał tożego wiktoriańskiego ojca i napisał do właścicieli Puncha, że zabrania swemu synowi uczestniczyć w



Pierwsza podróż balonem w Anglii, która odbyła się 15 września 1784. Wiz. Lunardi wyrzuca balast (Punch 1851 r. rys. Tenniel.)



Sława okładka Puncha, która w tym roku święci stulecie swego istnienia.

tych przyjęciach z powodu młodego wieku. Richard Doyle jednak w dalszym ciągu brał udział w obiadach. Jego zabawne rysunki, przedstawiające epoki rycerstwa, zwróciły na niego uwagę, kiedy miał zaledwie 15 lat, a w dwa lata później zainteresował się nim redaktor Puncha.

Po opuszczeniu redakcji Puncha, Doyle zyskał wielką sławę, ilustrując powieść Thackeraya. Ilustracje te do dzisiaj reprezentują się stale w

najładniejszych wydaniach dzieł tego pisarza.

Wśród innych wybitnych artystów, którzy pracowali dla Puncha, był Tenniel, znany na całym świecie ze swych oryginalnych ilustracji do "Ali w krainie czarów". Udały mu się wspaniale zarówno karykatury polityczne jak i dowcipny rysunki. Dziś nawet chcąc dać dowód znaczenia, jakim Punch cieszył się w świecie politycznym, Anglicy cytują często ry-

sunek Tennela, przedstawiający cesarza Wilhelma II usuwającego z statku pilotę Bismarcka, który tak dugo kierował czynami jego ojca i państwa niemieckim.

Charles Keene znany jest jako jeden z najlepszych rysowników swego wieku, a zbiór reprodukcji jego prac pojawił się w Punchu dopiero w 1945 roku.

George du Maurier, autor "Trilby" był jeszcze jednym sławnym artystą



Boże à la mode. P. Brisket (sarkastycznie): Może mam zmniejszyć cenę mięsa, obniżyć stopę życzenia i dodać piechoły do kościoła tak jak nasi klienci? (Punch 1867 r. rys. Tenniel.)

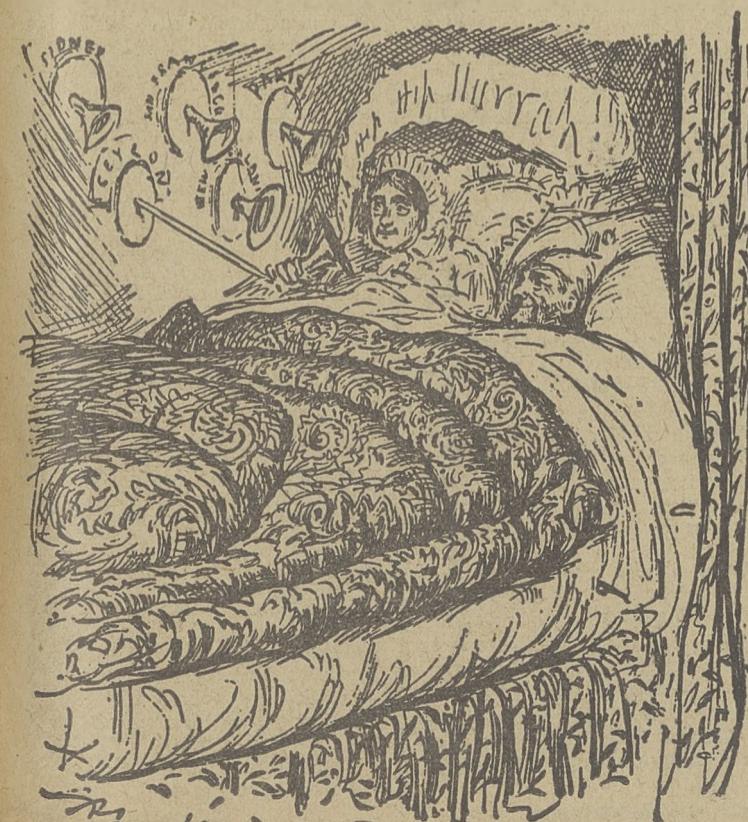
Zwiedzaniem starej korony na nowo. (Dzięki staranom Dyrektora królowa Wiktorii uzyskała tytuł cesarzowej Indii — Punch 1876 r.)



Versailles, 5 października 1870 r. Duch Ludwika XIV do ducha Napoleona I: „Czyż to już jest zmierzch wszystkich bogów?” (W Wersalu w 1870 r. mieściła się główna kwatera armii pruskiej. (Punch 1870 r. rys. Tenniel.)



Kto powiedział — okrucieństwa? Gladstone powraca do czynnego życia politycznego, organizując kampanię przeciw rzezi Armeńczyków. (Punch 1895 r.)



Na prawo: Darmy sobie ręde bez pilotów (Kaiser dysmisjonuje Bismarcka). Jest to jedna z najskwarczniejszych karykatur Tennieła, która ukazała się w Punchu w marcu 1890 r. Wykończony szkic tej karykatury został ofiarowany Bismarckowi przez Lorda Rosebery.



Prawdziwa pokora. Proboszcz: Obawiam się, że pański jałko Mr. Jones jest nieświeże. Wikary: O nie, Wasza Wielbliwość. Niektóre jego części są wyśmienite! (Punch 1885 r. rys. G. du Maurier.)



Farmerzy w drodze na wystawę ogólnoświatową. Farmer z Suffolk, który cierpi na morską chorobę: „Ten kapitan jest do niczego. Nie trzyma się brzuszy”. (Punch 1878 r.)

Na lewo: Wizja przyszłości. Pater Iamilias (budząc się): Cóż się stało, kochanie? Mater Iamilias: Wiesz, to nasz kochany Karolek wydaje przyjęcie. Posłuchaj jak doskonale słyszać Colombo. Przed chwileczką Karol wzniósł toast za nasze zdrowie i tak ślicznie przemawiał. Słyszysz te okrzyki? Pater Iamilias: Wspaniale, poczekaj minutkę, a przesłę zaraz po dziękowaniu. (Karykaturzysta du Maurier okazał się w tym wypadku prorokiem — Punch 1878 r.)

pracującym dla Puncha. Oprócz rysunków ilustrujących zwyczaje towarzyskie, tworzył również wizje przyszłości. Jego rysunek nieśmiałego wiktorego, jedzącego „częściowo dobre” jałko, dostarczył językom angielskiemu powiedzenia, które najpierw było „ostatnim krzykiem mody”, potem stało się prawie klasycznym, wreszcie, powtarzane bez końca, zwierzało jak samo jałko.

Powoli, ale pewnie Punch nadąża za duchem czasu. Pod kierownictwem E. V. Knox, który ustąpił ostatnio, zmienił on unowocześniało znacznie swój styl, zarówno w zakresie rysunku, jak i dowcipu.

Znikiły staromodne, szczególnowe rysunki, ilustrujące raczej ciężki humor. Nowe, przystosowane do lakonicznego charakteru współczesnych dziejów. Jeśli idzie o ten oszczędny, hieroglificzny styl, obecny redaktor Puncha, Cyril Bird jest doskonałym jego przedstawicielem. Praca tego malarza, występującego pod pseudonimem Fougasse, w równym stopniu jak dzieło każdego człowieka idealnego artysty, jest wystarczającym tłumaczeniem dla zrozumienia Puncha z tradycją. A Fougasse jest właściwie pierwszym stprocantowym artystą, którego powierzone zadanie jest

RONALD MASON

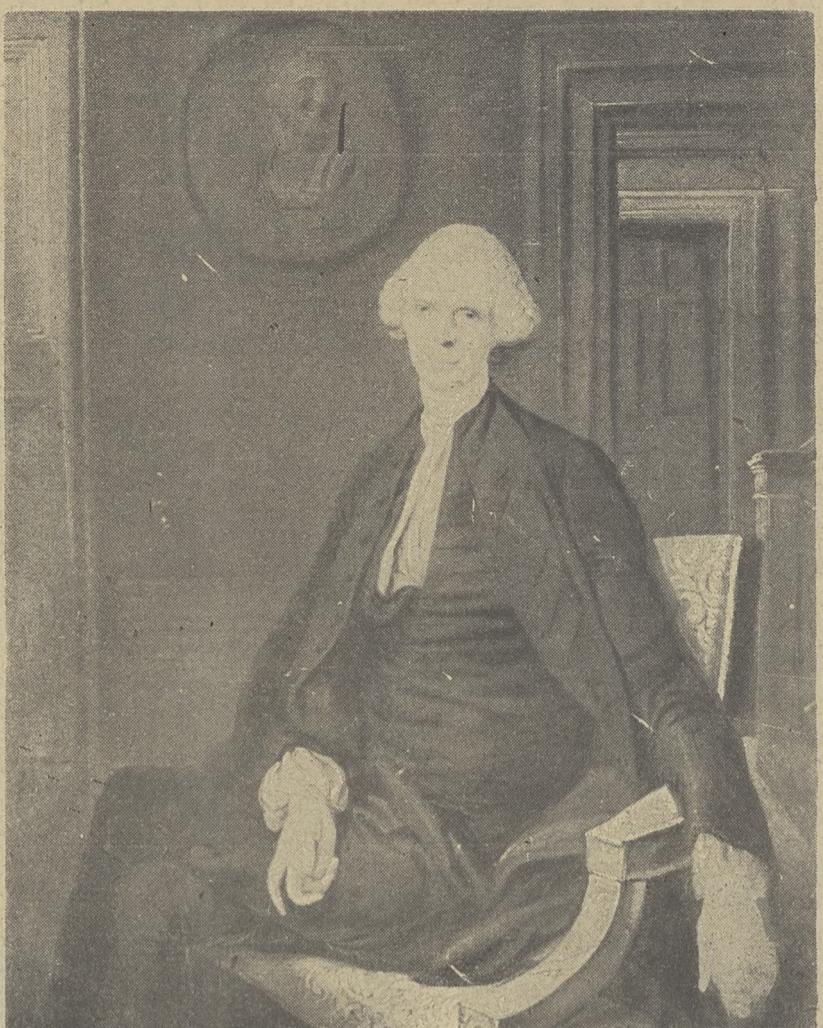
# LAURENCE STERNE — GENIUSZ EKSCENTRYCZNY

Laurence Sterne jest jedną z wybitnych postaci w dziejach angielskiej powieści humorystycznej. Urodzony w 1713 r. zmarł na gruźlicę w 1768 r. Był on duchownym protestanckim, ale jego talent nie ma w sobie nic z purytańskiego rygoru. Sławę swoją zawdzięcza tylko dwom dziejom: długiej, awanturniczej opowieści „Tristram Shandy” i krótkiemu, przeważnie autobiograficznemu dziennikowi z podróży p. t. A Sentimental Journey through France and Italy (Sentymentalna podróż przez Francję i Włochy). Tryskają one humorem, inteligencją, uczuciem; czytanie ich dziś jeszcze sprawia wielką przyjemność. Proza swą, odznaczającą się naturalną melodyjnością językową Sterne operuje z mistrzostwem, które śmiało można porównać z najlepszą szekspirowską prozą dramatyczną.

Sterne wiele zawdzięczał swoemu ojcu, który jako wojskowy nie wyróżniał się niczym specjalnym, ale był człowiekiem o żywej i wnikliwej inteligencji połączonej z zyczliwością i dobrocią. Umarł, zanim Sterne skończył lat dwadzieścia. W wyobraźni syna pozostało po nim wspomnienie licznych uroczych, oryginalnych cech charakteru, które Sterne później wykorzystał malując w najbardziej komiczne postacie angielskiej beletryztyki: niedorzecznego, drażliwego ojca Tristrama Shandy'ego i jego równie niedorzecznego, poczciwego wuja Toby'ego.

Tymi dwoma postaciami Sterne spłacił dług wobec ojca. Wyraził w nich swą twórczą moc, płynącą z przywiązania do jego pamięci.

W połowie XVIII w., w okresie, w którym Sterne tworzył, angielska literatura chylała się do upadku. Wpływ dochodzących do głosu klas średnich na dłucho przed końcem stulecia wycisnął swe piętno na literaturze i sztuce i narzucał twórczym umysłom ówczesnej doby jasno określone obowiązki. Równolegle z tym twórczość literacka obniżała się do tanich efektów, ugrzęzła w sentymentalnych szablonach, które miały zastąpić szczerze wzruszenie wywołane buntiem przeciw moralnemu jarzmu. Zaś ówczesny dramat brytyjski przedstawia ooraz rozpaczliwego upadku, zdławiony zaświatem umoralińujących sztucznych, w których jedynym elementem dynamicznym jest nieokreślany emocjonalizm. Powieść wkrótce stała się najbardziej popularnym rodzajem literackim, a pod wpływem Richardsona, autora słynnej powieści „Pamela”, zajęła się wyrażaniem wyrafinowanych zawiłości uczuciowych, których celem był nie tyle romantyzm, dramat, czy tragedia, co moralizatorstwo. Była to epoka sentymentalizmu; triumf filisterstwa



Lawrence Sterne.

akcji, — wszystko stanowi atmosfera, w której Sterne odmalowuje siebie również twórczo jak umie to czynić ze swymi postaciami.

Tajemnica ogromnego powodzenia Sterne'a zarówno u współczesnych, jak i długo po jego śmierci tkwi we wnikliwym wzroku się w swą epokę, a zwłaszcza w jej wrażliwość emocjonalną. Do każdego z rozbiorczych aspektów współczesnego życia i społeczeństwa, którymi się zajmuje, Sterne podchodzi z jak najbardziej osobistym zainteresowaniem, a bowiem typami同情的 (sympatycznych) w całej beletryztyce angielskiej narwanych oryginałów. Shandy ojciec ze swą riekawością intelektualną, stryjaszek Toby budują wciąż nowe modele fortyfikacji, dr Slop i Zuzanna, wdowa, kawala Trim i będący autoportretem autora Yorick, wszystkie te postacie są odmalowane z niesłychanym wprost talentem i precyzją, a niektóre z nich z tą miłością i przywiązaniem, które tylko wielki twórca artysta odczuwa dla swych bohaterów W powieści nie ma prawie żadnej

Nastawienie to najwyraźniej przejawia się w miliej przejrzyistości jego stylu, który jest pełen humoru, wnikliwy, uprzemijny, stale rozbawiony. Dowcip Sterne'a jest bystry, bezczelny, niedelikatny, czasem po prostu rubaszy. Sterne przeciwstawia mu swoisty patos, który

mogliby być nużący, gdyby nie towarzysząca mu zawsze nuta ironii. Ten humor połączony z patosem pozwala Sterne'owi głęboko wzruszyć czytelnika.

Sterne jest chyba jedynym powieściopisarzem, który dbałości o formę i rysunków postaci przypisuje drugorzędne znaczenie, mimo że doskonale zna wartość tych elementów i umie nimi świetnie operować. Przypadkowe zdarzenia i śmieszności, oto główny temat jego opowiadania; błyskotliwe scenki następują u niego jedna po drugiej; umie on znakomicie odtworzyć atmosferę pełną oczekiwania, jego talent komiczny najlepiej się tu przejawia. Całość jego powieści nie daje wrażenia obrazu o wyraźnych linach ale raczej jasnej plamy światowej. Sterne najlepiej daje się określić przez porównanie jego dzieł do późniejszych, eksperymentalnych obrazów Turnera, w których malarz ten stosował wszystkie znane mu barwy, by uzyskać efekt czystej białej światła w atmosferze, i w jej blasku stopić wszystkie wyraźne kształty.

Poezje szkockie ułożone chronologicznie od XIV w. do twórczości współczesnej grupy poetów „Lallans”.

## Podróże i biografie

Joseph Conrad — Notes on Life and Letters (Uwagi o życiu i literaturze). Wyd. Dent. Cena 7 szyl. 6 pensów.

Jest to dodatek do zbiorowego wydania dzieł autora.

Francis Brett Young — South Africa (Afryka Południowa). Wyd. Heinemann. Cena 15 szyl.

Geografia, historia, tradycje i kultura Afryki Południowej.

Griffith Taylor — Urban Geography (Geografia urbanistyczna). Wyd. Methuen. Cena 25 szyl.

Studium o położeniu, rozwoju i klasyfikacji typów wsi, miast i miasteczek. Pisane dla użytku socjologów, urbanistów i geografów.

## Beletryztyka

Elizabeth Taylor — A Wreath of Roses (Wierniec róż). Wyd. Davies. Cena 8 szyl. 6 pensów.

Książka o zmianach, jakie zaszły w życiu mieszkańców małego, angielskiego miasteczka w przeciągu krótkiego czasu zaraz po wojnie.

Mary Roberts Rinehart — The Yellow Room (Złoty pokój). Wyd. Cassell. Cena 272.

Powieść detektywistyczna.

# Liszt Londynu

## NARESZCIE TEATR NARODOWY

BARDZO dawno temu — mówiąc dokładniej 35 lat — G. B. Shaw, pisząc swą sztukę „The Dark Lady of the Sonnets” kazał królowej Elżbiecie wrócić się do Szekspira i następującą zdziwioną uwagą: „Jednego jestem pewna, znając moich rodaków: dopóki każdy kraj w świecie chrześcijańskim nie będzie utrzymywał teatru z funduszów publicznych, — Anglia tego nie zaryzykuje. Potem zaś zdobędzie się na to tylko dlatego, że jej życzeniem jest zawsze być „modną” i naśladować pokorne i skrupulatne wszysko co widać, że czynią inni”.

Publiczność Shawa była angielska — nic też nie mogło zrobić jej w wieku przypiętnego niż „branie po nosie” od irlandzkiego ulubieńca Jego Wysokości na brak Teatru Narodowego zawsze odtąd zdobywały po kask ogólny.

W styczniu bieżącego roku Herbert Morrison, stojąc na południowym brzegu Tamizy, między mostami Westminster a Waterloo, włączył kontakt dźwigu, i pierwszy pal nowego walu nadbrzeżnego zagłębił się w muł rzeczny. Za walem tym ma być zbudowany Teatr Narodowy.

Teatr ten, podobnie jak strzeka kryty Globe Theatre, gdzie 350 lat temu trupa Ryszarda Burbage wystawiała prapremierę sztuk Szekspira, stanie ma na południowym brzegu Tamizy, czyli — w stosunku do centrum miasta, — za rzeką.

„Czy aby dobrze pojedzie?” — pytali posłowie, gdy w parę dni później przedłożono im projekt ustawy, przewidzianej na budowę nowego teatru milion funtów z wpłat podatkowych.

„Tak” — odpowiedział referent rządowy Glenvil Hall, — „jeżeli będzie rzeczywiście teatrem dla mas”. P. Hall obiecał następnie, że niektóre miejsca kosztować będą tylko 6 pensów (około zł. 40).

Jednym z architektów, zatrudnionych przy budowie Teatru Narodowego będzie Brian O'Rorke, który wskał się już swymi projektami wnętrz dla niektórych statków transatlantyckich.

## SYLDY I SZYLDZIKI

PODCZAS ostatniego pobytu w Holandii ubawiłem się niewidącym czytaniem szyldów sklepowych. W kraju tym zdaje się panować w tej dziedzinie specjalny rodzaj angielskiego snobizmu. Małe sklepiki knajpki nosi wielki złoty napis w oknie: „Izba Lordów”. Jakś powrót sklepik ozdobiony jest preten-



sjonalnym szyldem, który gosiła maną angielszczyzną: „Tu fotograf dla ladyów i gentlemanów”. W niewielkim, pretensjonalnym miastecku mieszka krawiec, którego zaklada jest — jak zapewnia (znowu angielska reklama): „Wyłącznie dla górnych dziesięciu tysięcy”.

## ŻYCIE NA RZECE

WZWIĄZKU z planami budowlanymi nie tylko dla Teatru Narodowego, ale dla całego południowego brzegu Tamizy, wielu ludzi zapytuje z troską, czy dzicielna będzie dość ożywiona i wesoła, szczególnie po zapadnięciu zimroku, jeśli nie pomyśli się także o zbudowaniu tam sklepów, kawiarni i innych lokal rozrywkowych. Czasopismo „Architectural Review” próbuje rozwiązać ten problem, wysuwając nowy projekt zbudowania mola, który jednak biegłoby wzdłuż a nie w poprzek Tamizy. Molo to ciągnąć się ma na przestrzeni 1,5 kilometra, szerokość jego projektowana jest około 30 metrów, przy czym zewnętrzna krawędź wsparta na pylonach, znajdować się ma nad wierzchnią rzeki nawet przy najniższym stanie wody. Na tej promenadzie znajdować się mają kina, sale koncertowe i dancingowe, podium dla orkiestry, restauracje, kawiarnie, bary, korty tenisowe, plaże, lodówki i naturalnie wesołe miasteczko.

Zrealizowanie tego projektu nie powinno, jak się zdaje, stanowić przeszkody dla ruchu statków na Tamizie. Publiczność będzie mogła dojechać na promenadę autobusami wodnymi, które po udanym startu zeszłego lata, będą już pewnie niedługo kursować stale, płynąc dół i w góre rzeki.

Jonathan Tafford

**Nauki**

### Nauki

Margaret Digby — Agricultural Cooperation in Great Britain (Spółdzielczość rolna w W. Brytanii). Wyd. Crosby Lockwood. Cena 5 szyl.

Książka wyjaśnia zastosowanie spółdzielczości w rolnictwie i opisuje postępy, jakie osiągnięto na tym polu w W. Brytanii.

Complete Home Gardening Illustrated (Ilustrowany podręcznik ogrodnictwa dla amatorów). Wyd. Odham. Cena 9 szyl. 6 pensów. (608 str.).

H. Ward Hill — Mathematics (Matematyka). Wyd. Harrap. Cena 7 szyl. 6 pensów.

Książka dla szerszego ogółu. Zasady matematyki i wyjaśnienie elementów tej nauki.

### Religia, filozofia

E. W. F. Tomlin — The Great Philosophers: The Western World (Wielcy filozofowie Zachodu). Wyd. Sheffington. Cena 15 szyl.

Studia biograficzne wielkich filozofów Zachodu, z wykładem ich myśli, od czasów Sokratesa do doby najnowszej.

J. W. Poynter — The Popes and

Social Problems (Papieże a zagadnienia społeczne). Wyd. Watts. Cena 7 szyl. 6 pensów.

Wyjaśnienie nauki kościoła katolickiego o zagadnieniach politycznych i społecznych według Encykliki i Listów Papieskich. (Str. 176).

### Socjologia i historia

H. M. Chadwick — Early Scotland (Dawna Szkocja). Wyd. Cambridge. Cena 15 szyl.

Jest to ponowny przegląd wczesnej historii Szkocji, dokonany w świetle nowych badań językoznawczych, archeologicznych i innych.

William S. Adams — Edwardian Heritage (Dziedzictwo ery edwardiańskiej). Wyd. Muller. Cena 10 szyl. 6 pensów.

Historia narodu angielskiego w programie dwudziestego stulecia, podkreślająca obraz stosunków społecznych w owym czasie. Autor jest wykładowcą uniwersytetu londyńskiego.

Hartley Kemball Cook — The Free and Independent (Wolny i niezależny). Wyd. Allen Unwin. Cena 8 szyl. 6 pensów.

Autor rozwija instytucję parlamentarną z punktu widzenia urbanistyki. Autor książki jest profesorem greki na uniwersytecie North Wales.

Maurice Colbourne — The Real Bernard Shaw (Prawdziwy Bernard Shaw). Ilustr. Wyd. Dent. Cena 15 szyl.

Nowa przejrzana wydanie studium o B. Shaw i jego sztukach.

J. C. Smith and J. W. Oliver — A Scots Anthology (Antologia poezji szkockiej). Wyd. Oliver and Boyd. Cena 16 szyl. (Str. 552).

Geoffrey Martin — Gambling and the Citizen (Hazard a obywatele).

Geoffrey Martin — Gambling and the Citizen (Hazard a obywatele).

EDWARD CLARK, Prezes Międzynarodowego Towarzystwa Muzyki Współczesnej.

# TRADYCJA ORKIESTR DĘTYCH

Orkiestry dęte, których w W. Brytanii jest obecnie ponad 5.000, posiadają tradycję sięgającą przeszło 100 lat wstecz. Normalny skład orkiestr dętych, złożony z instrumentów mosiężnych lub srebrnych, stanowią około 24 instrumenty, jak trąbki, trąby, rogi, trombony, basy itd. Różni się ona od brytyjskiej wojskowej orkiestry dętej, która zawiera również piszczałki i instrumenty perkusyjne.

Kiedy pod koniec ubiegłego stulecia jakiś chłopiec w północnej Anglii posiadł zainteresowanie do muzyki, zaspokojenie swych troskówek znaleźć mógł jedynie w słuchaniu miejscowej orkiestry dętej. W owych czasach wielkie orkiestry nie objeżdżały prowincjalnych miast, jak to ma miejsce obecnie, toteż nie można było usłyszeć muzyki symfonicznej, za to w miejscowych parkach oraz w każdym mieście i wiosce w okręgu północnym gryły orkiestry dęte.

Orkiestry te były całkowicie lokalne, złożone z miejscowych górników, lub robotników fabrycznych. Wiedzenie naturalnym pragnieniem rozrywki pod gołym niebem i zaczepnienie świeżego powietrza w pluca zmęczonego po wielu godzinach pracy pod ziemią lub w murach fabryki, chwytały trąbkę lub eufonię, formując się w zespoły orkiestrowe, by po ukończeniu roboty ćwiczyć i koncertować na jakiejkolwiek otwartej przestrzeni. Instrumenty dęte nadawały się też lepiej od smyczkowych dla stwardniających od ciężkiej pracy dłoni. Stopniowo rosła przyjemiecka rywalizacja między poszczególnymi kopalniami i fabrykami, która później rozwinała się szerzej, na skutek podniesienia jaką były konkursy, organizowane w Manchesterze lub w Kryształowym Pałacu w Londynie. Pierwszy narodowy festiwal orkiestr dętych w Londynie został zorganizowany w 1860 r., a od roku 1900 festiwal ten stanowił mieć coroczną imprezę.

Orkiestra dęta stanowiła poczatkowo dla robotników okręgów północnych jedyny środek artystycznej wypowiedzi. Naturalnym rezultatem udoskonalania się poziomu gry było wysunięcie się solistów na plan pierwszy. Jeden z grających zdobywał z czasem niezwykłe opanowanie swego instrumentu. W poszukiwaniu takiego programu, któryby pozwolił zabłyśnięciu nowo odkrytemu wśród nich talentowi, zespoły zwracały się do staro-włoskich oper, obfitujących w popularne melodie, dające solistice pole do popisu. Były to uwertury, wyjatki z oper Donizettiego i Belliniego, marsze, popularne tańce i galopy — żelazny repertuar orkiestr dętych na przełomie stulecia.

Wraz z pojawieniem się solistów-wirtoza, charakter orkiestr dętych uległ w czasie stopniowej zmianie. Współtarodztwo i rozszerzenie pola ich działalności wpłynęło na wprowadzenie pewnego stopnia zawodostwa, które zmierzało do zmiany warunków pracy członków zespołu. Nie zawsze pozostawali oni nadal górnikami, lub robotnikami fabrycznymi. Zespoły orkiestrowe były jednakściem związane z okresem północnym i jego wielkim przemysłem. Hrabstwa Northumberland, Durham, Lancashire i York-



Orkiestra „Black Dyke Mills” pod dyrekcją Arthur O. Pearera koncertuje przed mikrofonem B. B. C. w Leeds.

shire współzawodniczyły ze sobą o palme pierwszeństwa dla swych orkiestr i słynnych solistów, takich jak Jack Mackintosh, bracia Laycock i inni. Doroczny festiwal w Manchesterze stał się wielkim wydarzeniem dla członków zespołów. W festiwalu tym brało często udział 200 lub więcej orkiestr.

Od festiwalu w Manchesterze do wyjazdów na tournée artystyczne po innych krajach, był już tylko jeden krok do zrobienia, lecz krok ten posiadał olbrzymie znaczenie zarówno dla całego orkiestra jako zaszczepionych organizacji, jak i dla poszczególnych artystów, wchodzących w ich skład. Przeglądając niedawno książeczkę, napisaną przez sekretarza i członka orkiestry dętej Caseford na temat obajazdów po Niemczech i Francji, dokonanych przez ten zespół w latach 1912–13, w której autor przytacza cytat z ówczesnego numeru „Leeds Mercury”: „Jeszcze nlecało sto lat temu myśl, że zespół muzyczny złożony z górników hrabstwa Yorkshire, prostych synów swej ziemi, mógłby przedstawić tournée koncertowe po kontynencie, uznano by za samoświadale brednie. Lecz to, co ówczesna wydało się nierealnym marzeniem, jest już dziś faktem dokonanym”.

Ludność traktowała swoje orkiestry w ten sam sposób jak miejscowe drużyny footballowe. Obie te organizacje uległy też podobnemu procesowi rozwojowemu. Stały się one dumą swych miejscowości, a Kryształowy Pałac w Londynie był zarówno widownią firmowymi zawodów footballowych o puchar ligowy, jak i konkursów orkiestr dętych. Jeśli drużyna Newcastle United wracała do rodzinnego miasta ze zdobytym pucharem ligi piłkarskiej, czy też zespół św. Hildy z pierwszą nagrodą orkiestr dętych, spotykały się z jednako entuzjastycznym przyjęciem ze strony burmistrza w galowym

mundurze, oraz wiwatujących tłumów publiczności.

Rozwój lekkiego przemysłu w tych okręgach południowych ściągał również robotników z północy. Emigrując do nowych dzielnic, przenosili oni ze sobą specyficzne formy swych rozrywek: piłkarstwo ligowe i muzykę orkiestr dętych. Doprowadziło to w rezultacie do utworzenia takich słynnych zespołów muzycznych południa jak zespół warsztatów Foden Motor czy Callenders Cables. Zespół Foden jest jedynym, który w ciągu trzech lat zdobył dwukrotnie pierwszą nagrodę.

Począwszy od roku 1918 działalność orkiestr dętych w Anglii rozwijała się i rozszerzała coraz bardziej, ogarniając wreszcie swym wpływem cały kraj. Od zarania swego istnienia, będąc specyficzna formą wypowiadczą robotników ciężkiego przemysłu okręgów północnych, towarzyszyła ona rozwijaniu tego przemysłu, stając się tym samym uwieńczeniem rozwoju przemysłowego Anglii i dodatkową kroniką historii ekonomicznej tego okresu.

Wojna w latach 1939–1945 przyniosła ze sobą nagle i niezwykle ożywione zainteresowanie muzyką w W. Brytanii. Warunki wojenne wpłynęły na obudzenie głodu muzycznego u szerokich rzesz publiczności, a koncerty zespołów orkiestrowych zyskały na terenie całej W. Brytanii taką popularność, jaką nie cieszyły się nigdy przedtem. W związku z tym należy podkreślić (mówiąc to z osobistego doświadczenia), jak dyrygent i kierownik muzyczny Regionalnej Orkiestry Północnego Wschodu, że publiczność i słuchacze koncertów okręgów północnych domagają się od swych miejscowych orkiestr popularnego programu, który jest im dobrze znany, mianowicie początkowego repertuaru orkiestry dętej, złożonego ze sławnych uwertur, suit i wyjątków o-

perowych. Miejsce, które tego rodzaju muzyka zachowała w sercach dziesięciu publiczności brytyjskiej, przypisuje się należy poczatkowi, rozwojowi i rozwitkowi orkiestr dętych.

W miarę jak orkiestry stawały się charakterystyczną i zasadniczą częścią składową brytyjskiego życia muzycznego, repertuar ich musiał oczywiście rozwijać się z nimi. Choć najlepše kompozycje i opracowania muzyczne takich mistrzów jak Godfrey, Rimmer, Ord Hume i innych, oraz utwory konkursowe pozostały zawsze podstawowymi punktami programów, wprowadzały się stopniowo nowy i odrębny repertuar muzyczny. John Henry Iles, inicjator Narodowego Festiwalu Orkiestrowego był wybitnym pionierem w tej dziedzinie, zachęcając współczesnych kompozytorów do pisania utworów specjalnie dla orkiestr dętych. Kulminacyjnym punktem jego działalności było skomponowanie na jego prośbę przez Edwarda Elgara suite pt. „Seven Suite”. Wśród innych współczesnych kompozytorów brytyjskich, którzy pisali utwory na orkiestrę dętą, wymienić należy Hesta, Bartocka, Blissa, Inlanda i Holbrooke'a.

Ogólni łączące poszczególne fabryki, czy kopalnie z poszczególnymi zespołami orkiestrowymi nie zostało zerwane w żadnym stadium rozwoju orkiestry dętej. Najsłynniejsze dziś orkiestry, jak zespoły Foden, czy Black Dyke są ściśle związane ze swymi zakładami fabrycznymi. Orkiestry cieszą się szczególną popularnością w okręgach węglowych, a z początkiem lata 1948 r. urządzono w Londynie pierwszy narodowy festiwal muzyki zagłębia górnictwa. W festiwalu tym, który obejmował również śpiew chóralny i tańce ludowe, wzięło udział 300 muzyków w osmiu zespołach, pochodzących z kopalń szkockich, północnych okręgów Anglii, hrabstw Midlands, Kentu i południowej Walii. Kulminacyjnym punktem festiwalu było wykonanie „Uwertury festiwalu akademickiego” (Academic Festival Overture) Brahmsa przez połączone zespoły wszystkich orkiestr pod dyrekcją Sir Adriana Boult'a.

Omawiając następnie ich wykonanie Boult, który jest jednym z czoloowych dyrygentów orkiestr symfonicznych W. Brytanii i który był kierownikiem muzycznym B. B. C. przez 12 lat, powiedział: „Wywarło to na mnie silne wrażenie. Poziom wszystkich orkiestr był niezwykle dobry. Trudno gdzie indziej znaleźć przykład amatorskiej pracy zespołowej o takich warunkach opracowania i piękna, jakiego dostarczyły wyborowy zespół naszych orkiestr dętych. Ogólny poziom gry orkiestr dętych w W. Brytanii został podniósłny przez pewną liczbę entuzjastów i niezmiernie cieszy się z tego, że mając możliwość współpracy w tej dziedzinie”.

Uwieńczeniem coraz wyższego poziomu, wymaganego przez rozszerzony repertuar orkiestrowy, było założenie kolejnego kongregum muzycznego dla członków orkiestr, oraz ustanowienie funduszu stypendialnego imienia Alec Owena (Alec Owen Memorial Scholarship Fund) dla chłopców, którzy wykażą specjalne uzdolnienia w grze na instrumentach dętych.

## NASZA korespondencja

Naszym „stalym czytelnikom”, a mianowicie pp.: K. J. Wrocław, P. H. Końskowola, I. K. Gdańsk, M. W. oraz wszystkim tym, którzy od dwóch lat piszą do nas i mają zapewne czas na pisanie w tych samych sprawach, komunikujemy najuprzejmiej co następuje: 1) Warunki prenumeraty z odnoszeniem do domu każdy stary czytelnik znajdzie w każdym numerze „Głosu Anglii” na ostatniej stronie na dole. Bylibyśmy szczęśliwi, gdyby nasi stali czytelnicy przestali domagać się w tej sprawie listownych informacji. 2) Redakcja nasza nie zajmuje się sprawozdaniem i sprzedażą angielskich pism i książek. O sposobach ich sprawozdania każdy stary czytelnik może dowiedzieć się z każdego numeru „Głosu Anglii”, przeglądając rubrykę „Nowiny Wydawnicze”, i zaoszczędzając nam w ten sposób czasu, a sobie 15 zł. 3) W celu nawiązania korespondencji z młodzieżą za granicą należy napisać do Ligi Wychowania Obywateli Świata (Council for Education in World's Citizenship, Maiden Lane, London W. C. 2). Dla informacji stałych czytelników zaznaczamy, że adres ten był podawany w rubryce „Nasza Korespondencja” dotychczas 11 razy.

J. N. Swinoujście. Jeżeli dotrze do was mój daleki głos, to usłyszycie: dajcie spokój z kaciakiem brydżowym, a zróbcie raczej kaciak matrymonialny. Zamieszczanie kaciaka brydżowego byłoby szkodą dla czytelników redagowanego przez Was tygodnika, ponieważ brydż jest złym klinem, który niejednokrotnie robił już jedność małżeńską i porządku przyjacieli, natomiast zamieszczanie kaciaka matrymonialnego byłoby milimówką świętkiem, nawołującym do zakładania ogrodu domowego i z czasem roślaby nowego pokolenia czytelników „Głosu Anglii”. Jeśli inni czytelnicy mający ten sam pogląd nie zabierają głosu to świadczą, że dobro jest skromne, potrafią cierpliwie czekać i ustąpić, natomiast zł jest natrętnie i krzykliwe, dlatego brydżysti tak gwałtownie do „Głosu Anglii” się napierają.”

Nie śmiały pretendować do propozycji, które nam przez Pana wdzięczne roli świątecznej za kominem.

M. G. Biała Krakowska. Wiem, że różni czytelnicy zwracają się do Redakcji z prośbą i różnymi pytaniem i otrzymują odpowiedzi. Więc i zwracam się z pełną prośbą i pewnym gestem, że i mnie Redakcja zechce odpowiedzieć. Nie tylko może ja, a wszyscy czytelnicy ciekawi jesteśmy, jak odbywały się chrzyny małego księcia? Chodzi o to, przed wspaniałym kim byli rodzice chrzestni, gdzie odbywały się uroczystości itd. Te śliczne było opisane srebrne wezba, albo otwarcie parlamentu. Wszystko było szczegółowo opisane. Myszę, i chrzyni były ważną uroczystością, z którą chcielibyśmy się bliżej zapoznać.

Chrzyny księcia Karola odbyły się w Buckingham Palace w bardzo ścisłym gronie krewnych i najbliższego przyjaciół rodziny królewskiej, i było to uroczystość o charakterze raczej prywatnym. Chrzest miał miejsce 1 grudnia 1948 r. o godzinie 10.30 w koncertowej sali pałacu Buckingham. Ceremonię dokonał dr Fisher. Arcybiskup Canterbury i primas Anglii, usiąście Rev. Maurice'a F. Foxella, kapelana królewskiego. Poniżej podajemy spis rodziców chrzestnych księcia Królowej Mary i Dowager Marchioness of Milford Haven (Przyszła księżna). Król Jerzy VI, księżna Małgorzata i Hon. David Bowes-Lyon (brat królowej). Król Norwegii Halkon i Jerzy, książę Grecji (który zastępował księcia Filipa, ojca małego księcia). Imiona matek księcia są następujące: Charles, Philip, Arthur, George.



Zespolone orkiestry górnicze grają na Harringay Arena w Londynie podczas festiwalu muzycznego, urządzonego przez Związek Pracowników Przemysłu Węglowego. Dyryguje Sir Adrian Boult.

WILLIAM GAUNT

# Wystawa sztuki Afryki Południowej

Zainteresowanie sztuką jest w dominiach brytyjskich bardzo żywe, a malarze tych krajów oddają się z zapalem pracy twórczej. Kanada, Australia, Nowa Zelandia, Południowa Afryka mają swoje własne szkole malarskie, które od czasu do czasu posyłają kolekcje najlepszych obrazów do Londynu. W 1938 r. w Tate Gallery zorganizowano wystawę, ilustrującą stuletni dorobek artystyczny Kanady. W głównym siedzibie dominium australijskiego w Londynie urządzano często wystawy sztuki tego kraju, a tej jesieni Towarzystwo Sztuk Pięknych Unii Południowo-Afrykańskiej zorganizowało w Tate Gallery wystawę sztuki południowo-afrylańskiej. Wystawa ta daje rzut oka na okres kształcania się pewnej kultury; pokazano tu przykłady oddziaływanego różnych wpływów i zobrazowano wylek pewnej społeczności w kierunku znalezienia wyrazu dla jej indywidualności twórczej.

Kilką starych obrazów z minionej epoki umożliwia nam śledzenie tego procesu rozwojowego od jego najwcześniejszego stadium. Pierwszym malarzem był tu podróżnik, pionier i artysta w jednej osobie. Znalazł się w nieznanym kraju, dostrzegał przed wszystkim to, czego w istocie poszukiwał: egzotykę, niezwykłość — rzeczy nieznane mu uprzednio. Opracowywał on — że się tak wyraże — ilustrowane sprawozdania dla tych, którzy nie brali udziału w jego wyprawach. Starał się oddać rzeczywistość z możliwie największą dokładnością, na jaką go było stać. Notował, jak mógł najwierniej stroje i typy tubylcza, wyglądu nieznanych zwierząt i roślin. Takim właśnie malarzem był Thomas Baines, jedna ze znanych postaci brytyjskich wypraw odkrywczych XIX wieku, którego kilka monochromatycznych obrazów olejnych pokazanych jest na wystawie sztuki południowo-afrylańskiej.

Baines był „okiem” wielu ryzykownych ekspedycji, zarówno w Australii, jak i w Afryce, chociaż głównie związany był z Afryką. Przewędrował on Zambezi z Davidem Livingstontem. Był też pierwszym malarzem, który zobaczył i namalował wodospad Wiktorii i przeszedł wzduż i wszerz krainę Kafrów. Jego obrazy są pełne ruchu i szczegółów. Malował krajowców z Zambezi, atakujących włóczęńami potworne, białego nosorożca, lub wioślarzy, polujących w swych czółnach na hipopotamy, których nieksztalne nozdrza wystają tu i ówdzie z wody. Baines szczegółowo odtwarzał to, co widział, toteż obrazy jego oddają atmosferę niebezpieczeństwa, niepokoju i egzotyki.

Nie jest rzeczą dziwną, że po tych pierwszych, pionierskich impresjach następuje całkowita niemal przerwa w rozwoju twórczości artystycznej. Nastał teraz okres niezwykłej aktywności w innych dziedzinach, a mianowicie kolonizacji i zagospodarowywania nowych terenów. Przez stepy afrykańskie ciągnęły długimi szeregiem wozy farmerskie, a w obozach górniczych wrzała gorączkowa praca. Potrzebowano przede wszystkim ludzi o silnych ramionach i niezmordowanej energii fizycznej. W tych warunkach jednak, jak to wykazuje historia młodych państw, wszyscy znajdzie się kilku takich, którzy poświęcają się sztuce w najbardziej niesprzyjających okolicznościach. Ich prace, jakkolwiek nierzpozbawione wdzięku i artystycznego poziomu, w sposób szczyty choć surowy starają się oddać prawdę. Całym ich urokiem jest właśnie prostota. Każe dominium posiada takie prymitywne malarstwo. Przykładem tego rodzaju sztuki na wystawie są dzieła J. C. Poortemansa, hollenderskiego litografa, który w 1833 roku przybył do Cape. Jego akwarela „Farma afrykańska w niezdejne popołudnie w 1849 r.” — nie

jest z pewnością wielkim dziełem sztuki, lecz daje nam pewne wyobrażenie o gospodarstwie farmera burskiego sprzed 100 lat, a jeśli nawet razi nas pewną dziwaczną surowością, posiada bardzo dużo wyrażenia.

Około 1900 roku, życie w dominium wkracza na nowe tory. Handel rozwija się szybko, powstają nowe miasta, a wraz z nimi rodzą się potrzeby, wynikające ze zorganizowanego życia miejskiego. W tym właśnie okresie sztuka znajduje sprzyjającą warunki dla swego rozwoju. We wszystkich dominach sztuka (pomijając sztukę tubylczą), jest na ogół wytworem XX wieku. To, czego dokonano tu w okresie poprzedzającym wiek XX jest zbyt niewielkie i posiada zbyt wąską tradycję, aby stać się natchnieniem dla artysty dzisiejszej doby.

Wśród malarzy współczesnych znalazły się tacy, którzy w pewnym sensie kontynuują dzieło „malarstwa dokumentarnego”, zapoczątkowanego przez artystów pokroju Thomasa Bainesa. Treścią obrazów Jacoba Hendrika Pierneefa, urodzonego w Pretorii, gdzie dotąd pracuje, jest przyroda Afryki, jak np. baobab o potężnym pniu, czy egzotyczne wybrzeże Der-es-Salaam — portu i stolicy Tanganyiki. Lecz artysta musi umieć operować formą, językiem malarstwim, którym potrafiłby wyrazić to co chce jasno i dobrze. Poszukiwanie tej nowej formy charakteryzuje w znacznej mierze artystów młodych krajów. Pierneef np. wprowadził po powrocie z Europy uproszczony, dekoracyjny styl, który był rezultatem jego studiów w Holandii i wpływu nowoczesnych szkół europejskich.

Poszukiwanie stylu zwraca się w dwóch głównych kierunkach. W każdym dominium malarze oddają sobie sprawę z jedynej w swoim rodzaju wartości, jaką ma sztuka, stworzona przez pierwszych mieszkańców danego kraju. Artysta kanadyjski odnosi się z wielkim uznaniem do rysunków i rzeźb Indian północno-amerykańskich, biali Australijczyk do dzieł miejscowych tubylców, a mieszkańcy Południowej Afryki do doskonałych rysunków zwierząt, wykonanych przez Buszmenów. Niezwykłe pociągającym zagadnieniem dla malarza jest rozwinięcie tej pierwotnej sztuki. W Południowej Afryce przykładem tego rodzaju artysty-badacza jest Walter Battiss. Zbadał on szereg prymitywnych malowideł skalnych i wydał o nich takie prace, jak „Zdumiewający Buszmem” i „Malarze skał”. Jego własne obrazy wykazują wpływ tych studiów np. „Biegające quaggi” (Quagga — zwierzę z gatunku zebry), obraz, za który zdobył nagrodę olimpijską w zeszłym roku. Jednakowoż w końcowym wyniku, dzieł tych nie da się przyrównać do osiągnięć Buszmenów. Jedynie Buszmem może tworzyć prawdziwie buszmeńską sztukę. Jest ona wyjątkiem nie tylko danego kraju, ale także sposobu życia i stopnia cywilizacji, której biały człowiek nie potrafi powtórzyć.

Tak więc w żadnym dominium sztuka pierwotna nie miała wielkiego wpływu na dzisiejszych malarzy, chociaż otacza się ją opieką i przechowuje z pietyzmem. Faktem jest również, że krajowcy zmienili się na skutek nowych warunków życia. Na wystawie sztuki południowo-afrylańskiej pokazano obrazy malarza-samouka z plemienia Bantu, Gerarda Sekoto, urodzonego w jednej z placówek misyjnych w Transvaalu. Jego styl nie odbiega zbytnio od malarstwa jego białych kolegów, chociaż malarz ten wyróżnia się te-

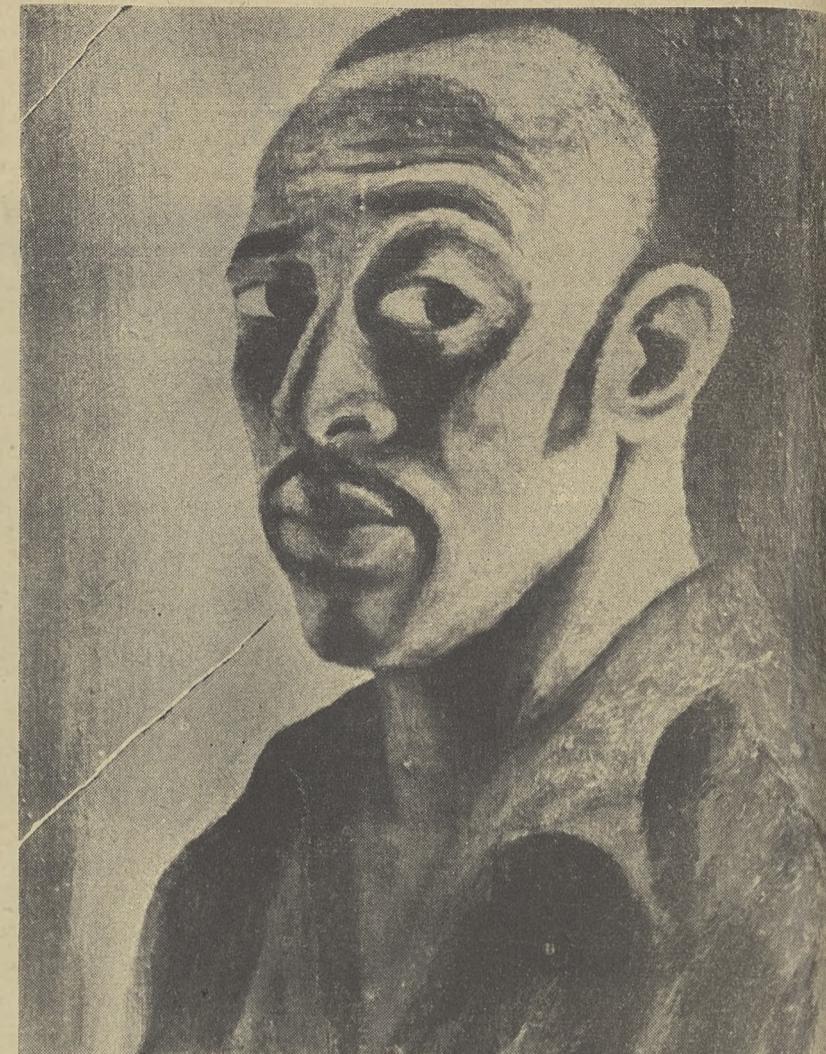
matyką, przedstawiając swych rodaków na tle współczesnego życia i malując barwne okolice Cape Town i Pretorii. Główne kierunki malarstwa zwracają się jednak ku Europie. Istnieje wiele wspólnych więzów, wpływów i zainteresowań: wspólny język, wzajemna wymiana zdobycz cywilizacyjnych i nowych prawd.

Wpływ malarstwa europejskiego przenika rozmaitymi drogami. Tak np. Irma Stern, urodzona w Zachodnim Transvaalu, maluje typy Arabów i Murzynów, w intensywnym kolorycie, który zdradza wpływ europejskiej szkoły malarstwa. Podróżowała ona wiele po Afryce, napisała i ilustrowała szereg książek o Kongu i Zanzibarze, oraz wystawiła studia miejscowych tubylców na indywidualnej wystawie w Londynie. Maud Sumner, urodzona w Johannesburgu, uczyła się w Paryżu pod kierownictwem Maurice Denisa. Jej prace noszą na sobie wyraźne piętno 14-letniego pobytu artystki w stolicy Francji. Jednakże dla większości artystów, pochodzących z dominów, Londyn pozostał ośrodkiem sztuki, a niektórzy malarze południowo-afrylańscy są tak ściśle związane z nim, że wydają się zarówno należeć do nowoczesnej angielskiej szkoły malarstwa, jak i do szkół dominialnych.

Weźmy jako przykład Graham Bellę, który zginął jako lotnik w 1943 r. Urodzony w Natalu w 1910 r., przybył do Londynu i wkrótce stał się czołowym malarzem grupy Euston Road, która zajęła wybitną pozycję w angielskim malarstwie. Przyjął on następnie kierunek realistyczny, chociaż lagodna harmonia barw w jego obrazie „The Cafe” przypomina raczej klimat angielski niż pałace słońca Afryki. Neville Lewis również studiował w Londyńskiej Szkole Slade, a jego technika malarstwa portretowego przypomina mistrzowski styl Augusta Johna.

Lewis brał udział w dwóch wojnach światowych, a w ostatniej był oficjalnym malarzem armii południowo-afrylańskiej. Obecnie pracuje w Cape, Enslin du Plessis, urodzony w Transvaalu, mieszkał i malował przez 25 lat w Londynie, choć czasem powracał do Afryki Południowej. Należy on do londyńskiej grupy malarzy, a jego impresjonistyczne, pełne wyrazu krajobrazy i martwe natury reprezentowane były licznie na szeregu wystaw sztuki brytyjskiej w kraju i za granicą.

Jakie ogólne wrażenie wynosimy z wystawy sztuki południowo-afrylańskiej, urządzonej w Londynie? Otóż dochodzimy do wniosku, że poziom tej sztuki nie jest zbyt wysoki i wyrównany: nie są to jeszcze dzieła dojrzałe. Jest to może ambitne pragnienie osiągnięcia pewnych estetycznych wartości, zbyt mało jednak obrazujące ducha Afryki. Z czasem potrafi się temu zaradzić, kiedy uda się stworzyć odpowiednią równowagę między stylem a treścią. Może jak dotąd zbyt wiele uwagi przykładało do malarstwa sztalugowego, ponieważ wzrost budownictwa dawał dużą способność do dekoracji wnętrz. Równie dobrze można by powiedzieć, że drzewo i kamień w Afryce przyczyniły się do rozwoju rzeźby. Ale pomijając już wszystkie uwagi krytyczne, jedno jest jasne: że Południowa Afryka rozwija równie ożywioną działalność w sztuce, jak w życiu gospodarczym. Wiele można oczekwać od Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Południowej Afryce, które od końca wojny podjęło zadanie propagowania ogólnego postępu w tej dziedzinie.



Gerard Sekoto - autoportret



Irma Stern - „Kobiety niosące owoce”



Kopia niedawno odkrytego fragmentu sztuki buszmeńskiej, wykonana przez Waltera Battissa

# English without Tears

SUNDAY: Readings from "Through the Looking-glass", the famous book by Lewis Carroll. IV.  
 MONDAY: (Elementary) The Right Tense: III. The Simple Present. By A. S. Hornby. (See text below).  
 TUESDAY: (Elementary) "Ann and her Grandfather" conversation. (See text below).  
 WEDNESDAY: (Elementary) Dictation exercise based on an anecdote. "George Stephenson and the Cow."

## Lekcja sto dziewięćdziesiąta trzecia

### The Right Tense—III

All transmissions Monday,  
21st February

This lesson will be about the English tense called the *Simple Present* tense. Listen to some examples:

She drinks coffee for breakfast.  
Mr Smith speaks French and German.

Mr. Green sometimes goes to the cinema.

We see with our eyes and hear with our ears.

What may we say about those examples? They do not describe what is happening now, at this moment, but something which is true as a general rule.

The Simple Present tense is used for general statements. We use this tense when we speak of something that was true in the past, is true now and will probably be true in the future.

We see with our eyes and hear with our ears. That is something which is true all the time.

And the Simple Present tense is used when we speak of something that is habitual, or actions that are repeated.

She drinks coffee for breakfast. Mr. Green sometimes goes to the cinema. We give English lessons by radio every week.

Remember these two uses of the Simple Present tense First, to describe what is always true, in past time, present time, and perhaps future time. And secondly, when we speak of what is habitual, or repeated.

Now let's compare the Simple Present tense, as it is called, with the tense we use for the real present, the *Present Continuous* tense.

We give radio lessons every week.

We are giving a radio lesson now.

Our language is English. We speak English.

We are speaking English now.

We both drink coffee.  
But we are not drinking coffee now!

I play the violin, but I am not playing the violin now!

I play the piano, and I am playing the piano now.

Mr Churchill smokes cigars.  
Perhaps he is smoking a cigar now.

Did you notice the use of the word now in some of those examples?

We are speaking English now. We are not drinking coffee now. Perhaps Mr. Churchill is smoking a cigar now.

The word now was used with the *Present Continuous* tense. I am playing the piano now. What kind of adverbs may we use with the *Simple Present* tense?

The sun always shines during the day.

THURSDAY: (Advanced) "Brown Family" conversational. (See text below).  
 FRIDAY: (Advanced) English intonation practice: III. Third of a series of exercises in the use of the commonest English intonation patterns, by J. Desmond O'Connor. Lecturer in Phonetics in the University of London.  
 SATURDAY: (Advanced) Answers to listeners' questions.

### Angielski przez Radio WŁASCIWY CZAS — III.

Lekcja ta będzie o angielskim czasie koniugacji, zwanym czasem teraźniejszym prostym. Postuchajcie kilku przykładów:

Ona pija kawę na śniadanie.

Pan Smith mówi po francusku i nie mieści.

Pan Green czasem chodzi do kina.

My widzimy naszymi oczyma, a słyszmy naszymi uszysma.

Co możemy powiedzieć o tych przykładach? One nie opisują tego, co się dzieje teraz, w tej chwili, ale coś co jest prawdą jako ogólna reguła.

Czasu teraźniejszego prostego używa się do twierdzeń ogólnych. Używamy tego czasu, kiedy mówimy o czymś, co było prawdą w przeszłości, jest prawdą obecnie, i prawdopodobnie będzie nim w przyszłości.

Widzimy naszymi oczyma i słyszmy naszymi uszysma. To jest coś co jest zawsze prawda.

Czasu teraźniejszego prostego używa się, kiedy mówimy o czymś, co jest zwykłe lub o czynnościach, które się powtarzają.

Ona pija kawę na śniadanie. Pan Green czasem chodzi do kina. My dajemy lekcje angielskiego co tygodnia przez radio.

Zapamiętajcie sobie te dwa użycia czasu teraźniejszego prostego. Pierwsze, aby opisać to, co jest zawsze prawdą w przeszłości, teraźniejszości i może w przyszłości. A po drugie, kiedy mówimy o czymś co jest rzeczą zwykłą, lub co się powtarza.

A teraz porównajmy czas teraźniejszy prosty, z czasem, którego używamy do wyrażenia istotnej teraźniejszości, czyli t. zw. czasem teraźniejszym ciągłym.

My dajemy (we give) co tygodnia lekcję przez radio.

My dajemy (we are giving) teraz lekcję przez radio.

Naszym językiem jest (is) angielski. Mówimy (we speak) po angielsku.

My mówimy (we are speaking) teraz po angielsku.

Pijamy (we drink) oboje kawę.

Ale my nie pijemy (we are not drinking) kawy w tej chwili!

Grywam (I play) na skrzypcach. Ale nie gram (I am not playing) na skrzypcach w tej chwili!

Grywam (I play) na fortepianie i gram (I am playing) na fortepianie teraz!

Pan Churchill pali (smokes) cygara. Może pali (he is smoking) cygaro teraz.

Czy zwróciłeś uwagę na użycie słowa now (teraz, obecnie, w tej chwili) w kilku z tych przykładów?

Mówimy (we are speaking) po angielsku teraz (now). Nie pijemy (we are not drinking) kawy w tej chwili (now). Może pan Churchill pali (is smoking) cygaro teraz (now).

Słowo now (teraz) było użyte z czasem teraźniejszym ciągłym. Gram na fortepianie teraz. Jakiego rodzaju przykłódki możemy użyć z czasem teraźniejszym prostym?

Słońce zawsze świeci w czasie dnia.

**Wielką korzyść przyniesie uczącym się po angielsku słuchanie lekcji, nadawanych przez radio brytyjskie codziennie w godzinach:**

06.15—06.30 na fali: 267; 41.32; 31.50; 25.30 m.  
 06.45—07.00 na fali: 1796; 456; 49.59; 41.21 m.  
 03.45—09.00 na fali: 1796; 456; 267; 49.59; 41.21; 31.50; 31.17; 25.30 m.  
 12.30—12.45 na fali: 31.50; 30.96; 25.30; 19.61; 19.42 m.  
 13.30—13.45 na fali: 456 m.  
 16.45—17.00 na fali: 30.96; 19.61 m.  
 17.45—18.00 na fali: 267; 41.32; 31.50; 25.30; 19.42 m.  
 20.30—20.45 na fali: 30.96; 19.61 m.  
 21.30—21.45 na fali: 30.96; 19.61 m.  
 22.15—22.30 na fali: 456; 49.59; 40.98; 31.17 m.  
 Streszczenie wiadomości, dyktowane powoli dla uczących angielskiego:  
 12.15—12.30 na fali: 31.50; 30.96; 25.30; 19.61; 19.42 m.  
 13.15—13.30 na fali: 1796; 456; 767 m.  
 19.00—19.15 na fali: 456 m.

It never shines during the night.  
I generally go to bed before eleven o'clock.

I usually get up at seven o'clock.  
We come to town every morning.  
We go home every evening.

What were the adverbs we used in those sentences?

The adverbs always, never, generally, usually.

And the adverbial phrases every morning every evening.

They were adverbs and adverbial phrases telling you how often these things happened. Adverbs expressing this idea how often are frequently used with the Simple Present tense.

Now here is an exercise. We want you to change these sentences. They are sentences in which an adverb expressing the idea how often is used together with the Simple Present tense.

And we want you to use the adverb now instead of the word often, sometimes or never, and at the same time change the Simple Present tense into the Present Continuous tense.

Ono nigdy nie świeci w nocy.  
Na ogół chodzę do łóżka przed godziną jedenastą.

Zwykle wstawiam o godzinie siódmej.  
Co rano przychodzę do miasta.  
Co wieczór idziemy do domu.

Co to były za przykłody, których użyliśmy w tych zdaniach?

Przykłody: zawsze, nigdy, na ogół, zwykle.

Oraz wyrażenia przysłówkowe co rano i co wieczór.

Były to przykłody i wyrażenia przysłówkowe mówiące nam jak często to rzeczy zdarzały się. Przykłody wyrażające tę myśl: jak często są niejednokrotnie używane z czasem teraźniejszym prostym.

A teraz oto pewne ćwiczenie. Chcemy, abyście zmienili te zdania. Są to zdania, w których przysłówka wyrażający myśl jak często jest użyty z czasem teraźniejszym prostym.

I chcemy, abyście użyli przysłówka now (teraz) zamiast słów often (często), sometimes (czasem), czy never (nigdy), równocześnie zmieniając czas teraźniejszy zwykły na czas teraźniejszy ciągły.

(Ćwiczenie podajemy po angielsku.)

#### Exercise

1. Mr Green often plays football.
2. The bird in this cage often sings.
3. I sometimes play the piano.
4. We give you an English by Radio lesson every week.
5. John and Mary never go to school by train.

## Lekcja sto dziewięćdziesiąta czwarta

### GRANDFATHER'S HAIRCUT

All transmissions Tuesday,  
22nd February

ANN: Grandfather!

GRANDFATHER: Yes, Ann. What is it?

ANN: Don't you think it's time you got your hair cut?

G'FATHER: Certainly not, Ann. I had my hair cut only the other week.

ANN: It must be quite a month ago, Grandfather. And now your hair is so long that it's touching your collar at the back. Let me make an appointment for you at the barber's.

G'FATHER: Appointment? Nonsense. I never make an appointment I just go to the shop and get it done.

ANN: Well, I wish you'd go today, Grandfather.

G'FATHER: I can't go today; I'm far too busy.

ANN: Well, promise to go tomorrow, Grandfather. To please me.

G'FATHER: It certainly won't be to please myself. And I don't think I shall have time to go to the barber's tomorrow. I have too much to do in the garden.

ANN: But look at yourself in the mirror, Grandfather!

G'FATHER: Oh, very well, Ann... Hm... Well, I must say I've seen many worse faces than that before now.

ANN: It's not your face I'm talking about, Grandfather. It's your hair!

G'FATHER: It's not nearly so long as you pretend, Ann.

ANN: You can't see it at the back, Grandfather.

G'FATHER: Well, I'm not going out on a cold day like this to have my hair cut to please you or anyone, Ann. I should be certain to catch my death of cold.

ANN: But, Grandfather, you look so untidy — like a long-haired poet. And you know we're going to the Browns tonight.

G'FATHER: So we are, Ann. I had forgotten. But after all, the Browns know I'm not a poet, so they won't mind.

ANN: I've got an idea, Grandfather. Perhaps it is too cold for you to go out. Let me just snip off a few of these long ends with my big scissors.

G'FATHER: Oh, very well, Ann.

ANN: Here we are. Now turn your back to the light so that I can see properly. There... and there... now, I'll just take off long piece here.

G'FATHER: Owl! Owl! I said you could cut my hair. Ann. I didn't say you could cut my head off!

ANN: I'm sorry, Grandfather, but you suddenly moved your head back. You must stay still while I am cutting your hair.

G'FATHER: I think I'll get the barber to do it after all. Bring me my hat and coat. I'll go at once.

ANNA: Czy nie sądziś, że byłby czas żebyś dał sobie ostrzyć włosy?

DZIADEK: Na pewno nie, Anno. Strzyżę się dopiero któregoś tu tygodnia.

ANNA: Musiałe to już być przynajmniej miesiącem temu dziadku. A teraz twoje włosy są tak długie, że dotykają kołnierza z tyłu. Pozwól, żebym ci zamówiła godzinę u fryzjera.

DZIADEK: Zamówić godzinę? No... nigdy nie zamawiam godzin. Po prostu idę do fryzjera i daje to zrobić (ostryzyc się).

ANNA: A zatem chciałabym żebyś poszedł dziś, dziadku.

DZIADEK: Nie mogę iść dzisiaj. Jestem o wiele zaniedbany zajęty.

ANNA: A zatem obiecaj, że jutro rano, dziadku. Ażeby mi zrobić przyjemność.

DZIADEK: Z pewnością nie będę to żałować. Otóż nie mogę powiedzieć, że jutro rano będę mógł strzyć się dla twojej przyjemności, czy kogoś innego, Anno. Z pewnością zasiębiłbym się śmiercionośnym.

ANNA: To nie o twojej twarzy mówię, dziadku. O włosach!

DZIADEK: Nie są wcale takie długie jak utrzymujesz Anno.

ANNA: Nie możesz ich widzieć z tyłu, dziadku.

DZIADEK: Otóż nie będę wychodzić w tak zmarły dzień jak dzisiaj, aby strzyc się dla twojej przyjemności, czy kogoś innego, Anno. Z pewnością zasiębiłbym się śmiercionośnym.

ANNA: Ależ dziadku, wyglądasz tak nieporządnego, jak długowłosy poeta. A wiesz przecież, że idziemy dzisiaj wieczorem do Brownów.

JOHN LANGDON-DAVIES

# Wiedza a sport

Sport to chyba jedna z ostatnich dziedzin zainteresowań ludzkich, na które wiedza ścisła nie miała dotychczas wpływu. Na przykład dieta lekkoatletów opierała się dotąd na fikcyjnym żywieniu ich, a nie na odpowiednim dawkowaniu witamin i kalorii. Rzemieślnicy sporządzali sprzęt sportowy i budowali bieżnie i boiska, kierując się odziedzicznymi w tradycji zasadami, a nie wymaganiami teorii biologicznych czy fizycznych. Nawet rusznikarze hołdowali wielu innym względem poza samymi prawami balistyki. Wszystko to zaczyna się obecnie zmieniać. W świetle nowoczesnej wiedzy ścisłej powstało wiele problemów sportowych, wyrażających się pytaniem: co jest naprawdę sportowe, a co nie. W sprawach tych musi wkrótce dojść do jakiegoś porozumienia, w przeciwnym razie stosowanie różnych kryteriów mogłoby spowodować stałe rozbieżności między rozgrywającymi spotkania drużynami, czy też reprezentacjami różnych państw.

## DIETA

Weźmy np. zagadnienie zasad treningu, a szczególnie sprawę odświeżania zawodników, która wygląda rozmaicie w poszczególnych krajach. Czy należy wprowadzić międzynarodowe zasady dietetyczne dla sportowców? Próba taką wywołałaby na pewno wiele sprzeciwów.

Przyjmując, że lekkoatleta potrzebuje około 3000 kalorii dziennie do wykonywania swych normalnych funkcji życiowych — ileż potrzebuje on zatem więcej dziennie dla uzyskania swych najlepszych wyników sportowych?

Oto tabela, wymieniająca ilość kalorii, zużywanych przez zawodnika w czasie niektórych czynności sportowych:

Bieg maratoński — 1200 kal.  
5 setowy mecz tenisa — 1200 kal.

Bieg — 5 km — 500 kal.

15 rundowy mecz bokserski — 500 kal.

Regaty wioślarskie — 500 kal.

Sam wyczyn sportowy nie wymaga jednak specjalnego odżywiania.

włania, ponieważ organizm może czerpać z rezerw „paliwa” w czasie tego wyczynu. Natomiast długotrwały trening powinien opierać się na specjalnej diecie, chociaż, trzeba dodać, iż nawet najsurowszy trening nie spala tylu kalorii, co normalna 8 godzinna praca górnika w kopalni.

W 1936 r. podczas berlińskiej olimpiady, przeciętna dieta każdego zawodnika składała się z 320 gramów białka, 270 gramów tłuszcza, 850 gramów węglowodanów. Czyni to w sumie 7.300 kalorii, tj. około 2 razy tyle, ile spożywał zwykły obywatel w okresie przedwojennym. Zgodnie ze zdaniem sir Jacka Drummonda — znanego brytyjskiego dietetyka — nie istnieją przyczyny, dla których sportowcy musieliby spożywać duże ilości mięsa. Był to stary pogląd, pokutujący wśród wielu pokoleń trenerów, a zrodzony zapewne z jakiegoś przesądu, w rodzinie prymitywnych wierzeń, jak to, które kazało ludziom polować sproszkowane żebry lwów, aby stać się silnymi.

## SPORT A LEKARSTWA

Powszechnie również kwestią, czy używanie leków przez zawodników jest sportowe czy nie? Od dawna wykroczeniem przeciw przepisom wyścigów konnych było podawanie koniom leków wzmacniających. Jak więc przedstawiła się sprawa wzmacniania lekarstwami np. sprinterów? Rozróżnienie lekarstw od żywności jest w niektórych wypadkach dość trudne. Tak więc np. wiemy obecnie, że człowiek pocący się silnie przez skórę i tracący w ten sposób sole sodu, lub na skutek spożywania wielu jarzyn zwiększały ilość potasu w swym organizmie, powinien przywrócić organizmowi swojemu równowagę spożywaniem większych ilości soli sodu, a więc zwykłej soli potasowej. Nic w tym nie ma niesportowego. Górnik wydzielający duże ilości potu w czasie pracy w głębi kopalni dosaje tzw. „skurczów górniczych”. Zapobiega się im mocno słonymi napojami. Podobnie przedstawia się sprawa ze sportowcem.

Od soli do glukozy jest tylko jeden krok. Czyż glukoza nie jest składnikiem normalnej diety (z wyjątkiem diecytacji).

Mozna by więc twierdzić, iż tablica glukozy o prawie że lekarstwo. Spożycie jej zwiększa natychmiast energię mięśni i może pomóc przy tak gwałtownym wysiłku, jakim są biegi na 100 czy 200 m. Nie wydaje mi się mimo to, by zawodnicy zażywający glukozę byli „niesportowi”.

Te rozważania zaprowadzą nas do zagadnienia amfetaminy. Nie jest to już na pewno jakaś pożywka, a czyste lekarstwo. Oryginalni je w czasie wojny komandosi, lotnicy i żołnierze, słowem wszyscy ci, którzy mogli się znaleźć w sytuacji wymagającej dodatkowego nakładu energii. Czy „sportowe” jest karmienie dajmy na to maratończyka amfetaminą? Bo proszę wziąć pod uwagę, że lekten pomoże mu na pewno przy ostatnim finiszowym zrywie.

## FORMUŁKI MATEMATYKÓW

Większość ludzi, obserwujących widowiska sportowe, odczuwa wielką przyjemność z patrzenia na doskonale zharmonizowane ruchy zawodników. Im lepiej zna się technikę, powiedzmy skoku wzwyż, tym większą satysfakcję sprawia zdyscyplinowanie i forma świetnego lekkoatlety. Lecz uczeni mogliby, gdyby chcieli, zniszczyć estetyczną atrakcyjność lekkoatletyki, analizując przy pomocy matematyki mechanizm wyczynu sportowego.

Na przykład analiza naukowa wyniku i czynności dyskobola pozwala na określenie dystansu rzutu. Potrzebna jest tylko następująca formuła:

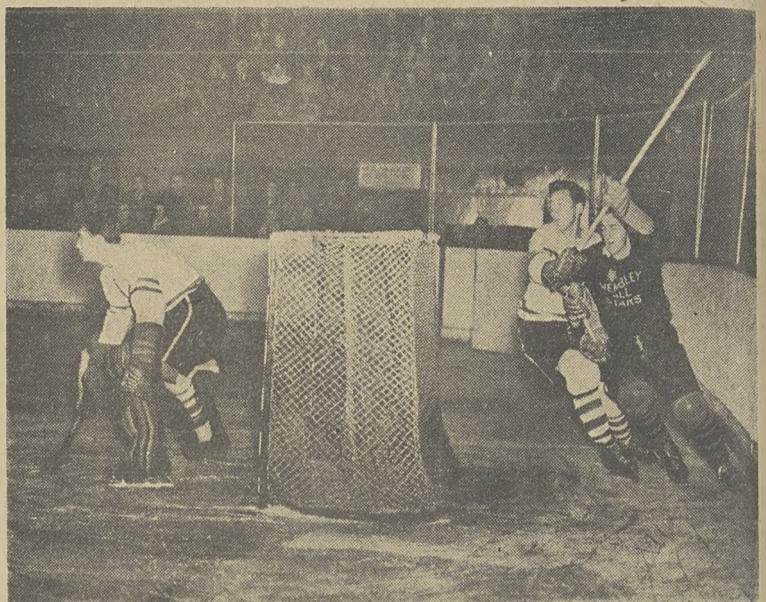
$$\text{dystans rzutu} = 2 (\text{sila mięśni ramienia} \times \text{(długość ramienia}) \\ + (\text{masa dysku} + \text{masa ramienia})$$

Przyjmując, że zawodnicy posługują się elementarnym zasadą: wyrzucają dysk pod kątem 45°, musimy już tylko znaleźć sposób na obliczenie trzech niewiadomych (za masę dysku można przyjąć jego standaryzowaną wagę), aby dowiedzieć się, który z zawodników wygra konkurs. Przy tym żaden z tych zawodników nie potrzebuje nawet dołykać dysku.

Taka postawa naukowa wobec sporu wydaje się niezbyt prawdopodobna. W każdym razie nie jest bardziej absurdalna od tej, jaką zajmują osoby, próbujące ustalić najlepszy zespół, lub najlepszego gracza przez porównanie ich „przeciętnych wyników” z dokładnością do 2 lub 3 miejsc dziesiętnych. Igrzyska olimpijskie nie na to wznowiono, aby służyły ćwiczeniom arytmetycznym amatorów statystyki.

Jest jeszcze inny podobny aspekt tej sprawy. Oto np. rekord w rzucie oszczępelem wynosi 78.70 m. Przypuśćmy, że pewien zawodnik podczas igrzysk olimpijskich rzucił oszczępelem o zaledwie 15 cm mniej niż wynosi dystans rekordowy. Niestety ma on powód do rozbaczy. Zbadanie zamieszczonego wyżej wzoru pocieszy go, że największą trudność sprawia mu walka przeciw g (przyśpieszeniu ziemskiemu), co po prostu oznacza innymi słowy, że przyciąganie ziemskie ściągnęło za wcześnie jego oszczępe na ziemię. Zawodnik znający wzór, może więc łatwo poprawić swój wynik. Po prostu wsiada w samolot i udaje się do dowolnej miejscowości, leżącej na równiku. Rzuca tu oszczępelem wzdłuż tej umownej linii i uzyskuje wynik

## Kanadyjczycy w W. Brytanii



Niezbędne pomyślnie wypadły pierwsze kroki drużyny kanadyjskiej „Sudbury Wolves” w Europie. Mistrzowie świata nie wykazali swojej nadzwyczajnej formy, przegrywając wysoko spotkania z szeregiem drużyn brytyjskich. Najgorzej była kleska Kanadyjczyków w meczu z drużyną Wembley. Wembley All Stars, której ulegli w stosunku 0:7. Na zdjęciu: Emocjonujący moment walki pod bramką kanadyjską w czasie spotkania Wembley Stars — Sudbury Wolves.

trową strefą. Wydaje mi się, że całym osiągnięciem nauki w tej dziedzinie jest po prostu spowodowanie utraty zaufania do sędziów.

## SĘDZIOWIE I STOPERY

Podczas ostatnich igrzysk olimpijskich, najnowsze przyrządy elektronowe wspomagają okolice ucho i palec sędziów sportowych. (Z jednym zresztą wyjątkiem: soważyszczenia opiekujące się międzynarodowymi imprezami pływackimi postanowiły, że zawody pływackie sądzone mają być bez pomocy najnowocześniejszych przyrządów pomiarowych).

156 sędziów wraz z 48 sędziami rezerwowymi i 3 technikami miały obsługiwać przyrządy, nadające przez firmę Omega ze Szwajcarii. Ludzie ci musieli przejść specjalne przeszkołenie; chodziło przecież o bardzo dokładne notowanie wyników. Sędziowie zaopatrzeni byli w stopery, rejestrujące odchylenia z dokładnością do 0,2 sek., przy biegach dłuższych niż na 800 m, oraz stopery, notujące różnice z dokładnością do 0,01 sek. dla sprinterów.

Te zespoły sędziowskie kontrolowały automatyczne urządzenia włączane przez strzał startera, a wyłączone w momencie przeciągnięcia taśmy przez zwycięzcę.

## SPÓRNE WYNIKI

Powaga, z jaką traktuje się sport i zawodników, oznacza stopniowe zmniejszanie się granicy między zwycięstwem a przegrana. Oko ludzkie musi dosyć zwykłego, który wbiega na mecz na ułamek sekundy przed swym przeciwnikiem. Czas i dystans muszą być dokładnie analizowane z mikroskopijną wprost trosliwością.

Chodzi przecież o to, czy nowy rekord został ustalony czy też nie.

Nie jest więc dziwne, że zaczęto używać mechanicznych przyrządów jako pomocy dla myślącego się oka ludzkiego. Tu możemy przynajmniej stwierdzić, że aparat filmowy nie kłamie nigdy. Na taśmie filmowej np. wychodzi wyraźnie „spalone”, którego przełożenie mogło zmienić wynik meczu piłkarskiego, rozegrany po przednim dniu. Aparat filmowy pozwala też na stwierdzenie pomysły sędziego olimpijskiego, który oskarżył biegacza szafy o przekazanie pateczki poza 20 metrów.

Przykłady wskazują na to, iż wiedza może być pomocną w sporcie, lecz może ona powodować akże wielkie nieporozumienia. Wiedza bowiem nie przyczynia się w tej dziedzinie do wzrostu zaufania. Nie wpływa na zwiększenie „sportowości” sportu. Może mogłyby tu psychologią. Na urobie gdybyśmy ją dopuścili do głosu.

## Yeovil w akcji



Sensacyjne zwycięstwo małomiasteczkowej drużyny „Yeovil” w trzeciej i czwartej rundzie rozgrywek o puchar Angielskiego Związku Piłki Nożnej — zwróciło uwagę całego świata sportowego na ten niezwykły zespół. Na zdjęciu: fragment meczu Yeovil — Sunderland, w czasie którego Yeovil wyeliminował tę silną pierwszohowią drużynę z rozgrywek o puchar.